

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień kwartał drugi.

Zeszyt marcowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i obejmuje artykuły:

Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebow-
skiego, Maryana Diensta, Ludomila Germana, Zdzi-
sława Jachimeckiego, Władysława Kiersza, Antoniego
Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłow-
skiego, Bronisławy Orłowskiej, Eugeniusza Romera,
Tadeusza Sobolewskiego, Adama Szelągowskiego,
Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor.
kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja
„Słowa Polskiego“.

Po głosowaniu.

Ostateczny rezultat wczorajszych wyborów do
Rady miejskiej we Lwowie, wiadomy będzie dopiero po
parę tygodni. Wobec bowiem znacznego rozbieżności
sów, skrutynium może się i miesiąc czasu przeciągnąć.
Lecz już pierwsze obliczenie ilości oddanych list
poszczególnych komitetów — wskazuje na poważną
zmianę w opinii wyborców miejskich.

Strzelnica traci coraz więcej na sile i znaczeniu.
Lista jej uzyskała wczoraj o tysiąc prawie głosów mniej,
niż przed trzema laty. Padło na nią obecnie zaledwie
1556 głosów, mimo, że w rękach Strzelnicy był cały
aparatus magistracki, i że aparat ten pracował z iście roz-
paczliwą energią.

Gdy się zważy, że z tych półtora tysiąca głosów,
które padły na listę Strzelnicy, przeważną bodaj część

dostarczyła „technika wyborcza“, okazuje się w całej
pełni zanik wpływów potężnej do niedawna w stolicy
organizacji mieszczańskiej. Samo mieszczaństwo się od
niej dziś odwraca.

Bo Strzelnica straciła zaufanie wśród obywateli
miasta. Straciła je wskutek swej wyłączności, z jaką od-
mawiała każdemu, kto się jej rozkazom bezwzględnie
poddawać nie chciał, kto nie w rzemiośle lub handlu
lecz w liberalnych zawodach pracuje — miana mieszcza-
nina, odsadzając go od prawa interesowania się choćby
sprawami miasta. Miasto się rozwijało. Zadania jego
kulturalne rosły coraz bardziej. A zarazem rosło zna-
czenie jego dla całokształtu narodowej naszej polityki.

Strzelnica wszakże nie chciała nic o tem wiedzieć.
Nie chciała, czy nie umiała tego zrozumieć, że Lwów
jako stolica kraju, jako najsilniejszy ośrodek narodowej
naszej kultury, a jednocześnie kresowy posterunek pol-
ski, ma obowiązki wobec całego narodu, a nie tylko pa-
tentowanych „mieszczan“, że wreszcie sam już honor
pierwszego w kraju miasta wymaga, aby przodowało
ono nie tylko liczbą mieszkańców lecz postępem kulta-
ralnych urządzeń i szerszym pojęciem swej polityki
gminnej.

Wytworzył się głęboki rozdziew między dążeniami
ogółu obywatelstwa stolicy, świadomego jej zadań kul-
turalnych i narodowych, a rządzącą w mieście koterią,
trzymającą się nporczywie przestarzałej formuły, iż mia-
sto jest wyłącznie dla „mieszczan“.

A gdy rozdziew ten począł się coraz silniej uwy-
datniać, Strzelnica zamiast zmienić kierunek swej poli-
tyki, zamiast zwrócić się do tych sfer obywatelskich,
które miały być jej naturalnym oparciem, zaczęła pomału
stawać się coraz bardziej odosobnioną, coraz bardziej
skutecznie odosobnioną, zawarta najnienaturalniejsze so-
jusze z żywiołami radykalnymi i kosmopolitycznymi,
z socjalistami, ludowcami pokroju p. Greka, nawet z Ru-
sinami, — byle się u władzy utrzymać. Sojusze te skom-
promitowały ją w oczach najwierniejszych jej nawet do-
tychczas przyjaćli, w oczach patriotycznych naszych
warstw rękodzielniczych.

Wraz z ogółem zawodowej inteligencji poszły one
za programami ideowymi. W porównaniu z poprze-
dnimi z przed 3 lat wyborami, podniosła się poważnie
liczba głosów stronnictwa katolicko narodowego; prze-
dewszystkiem zaś wzrosła bardzo silnie liczba głosów

oddanych na listę powszechnego komitetu obywatelskie-
go. Wraz z listą narodowej organizacji szóstego okrę-
gu, niczem się niemal od niej nie różniącą, zyskała ona
przy wczorajszym głosowaniu 1756 głosów.

Prawdziwie obywatelska myśl narodowa nie uzy-
skała wprawdzie jeszcze przy wczorajszych wyborach do
Rady miejskiej zdecydowanego zwycięstwa. Praktyki
wyborcze magistrackiego aparatus zwycięstwo jej formal-
ne na razie opóźniły.

Stanowcze jest już jednak jej zwycięstwo moralne.
Lista obywatelska zyskała największą liczbę głosów, o
paręset głosów więcej od listy Strzelnicy. Jeśli zaś do
głosów, które padły na listę Strzelnicy, dołączymy te,
które uzyskał komitet urzędników magistratu, niejako
filiją Strzelnicy będący (nawiasem mówiąc, czynne w wal-
ce wyborczej wystąpienia zależnych od magistratu urzę-
dników, nie może nie budzić poważnych wątpliwości),
z drugiej zaś strony do głosów oddanych na listę
komitetu obywatelskiego i komitetu szóstego okręgu do-
liczymy ilość głosów, otrzymanych przez pokrewne im
listy komitetu urzędniczego i komitetu żydowskich kup-
ców i przemysłowców — otrzymamy cyfry 2487 gło-
sów, oddanych na kandydatów, którzy stanęli do wy-
borów pod sztandarem prawdziwie narodowej i demo-
kratycznej polityki miejskiej w stolicy kraju przeciwko
2090 głosom, które zdobyć zdołał dla się magistrat
i pretendująca do absolutnych w mieście rządów kote-
rya o silnem zabarwieniu stanowym.

Cyfry to znamienne. Wskazują one, że ten ruch
ideowy, który ogarnia coraz szerzej cały nasz naród,
przenikając coraz głębiej do wszystkich warstw naszego
społeczeństwa, ruch odrodzenia narodu na podstawach
szerokiej, obcej wszelkim stanowym wyłączności poli-
tyki demokratycznej, znalazł w stolicy kraju trwałą dal-
szego swego rozwoju i postępu podstawę. Żadne próby
najkonszatuwniej choćby skonstruowanych przeciw niemu
sojuszów nie złamią go. Raczej przynoszą one tylko
porażkę tym, co w nienaturalne te kompromisy wcho-
dzą, jak o tem poucza los komitetu reformy miejskiej.

Rozwój malarstwa polskiego.

(Maryan Olszewski. Rozwój malarstwa polskiego.
Część I. (Od Baroku do Matejki) z 25 rycinami. D. E. Frie-
dla Biblioteka Podręczników Nr. 6. Kraków. Nakładem
Księgarni D. E. Friedla. Warszawa — E. Wende i Spółka
1907. Stron 183).

Mieliśmy dotychczas niejedną książkę polską z dzie-
dziny historii sztuki obcej i swojej a jednak ciągle się
dawał odczuwać brak jakiegokolwiek podręcznika do
dzieł naszego malarstwa.

Napisać taki podręcznik jak należy — nie jest
rzeczą łatwą, bo brak dotąd bardzo wielu prac mono-
graficznych z tego zakresu, a synteza musi się na do-
brych monografiach opierać, jeśli ma być słuszną. Prócz
tego, materiał nie tylko obrazów, któreby oglądać i
zbadać należało, ale i literatury, którąby do takiej pra-
cy przestudować potrzeba, jest tak obfity, że wykona-
nie tej roboty w sposób odpowiedni wymagałoby sze-
regu lat zmuśnej pracy. Wydawnictwo, jeśli miało
swemu zadaniu odpowiedzieć, powinno by też być bez
zarzutu, a więc bardzo kosztowne.

W książeczce wydanej obecnie u Friedla w Kra-
kowie, mamy pierwszą próbę w tym kierunku.

Na zewnątrz, książka przedstawia się bardzo ubo-
go. Papier cienki a szorstki, przypominający gazetę,
marginesy maleńkie, format kieszonkowy, kolumny dru-
ku opuszczone za nisko, kłisze o zbyt grubej siatce
z lekka podrapane, mało wyraźne i za ciemne; w koń-
cu cena odpowiednia do towaru, bo, jak drukuje wy-
dawca: cena tomika pojedynczego w trwałej oprawie
płóciennej kor. 1-10.

Trochę smutno nastraja taki widok „Rozwoju ma-
larstwa polskiego“, a jeszcze smutniej się robi czytelnikowi,
kiedy w przedmowie czyta skargę autora na brak
funduszy i poparcia potrzebnego do wykonania tej
pracy. Tymi brakami tłumaczy autor usterki i błędy
dziełka tem bardziej, że, jak powiada, udało mu się mi-
mo tych braków spełnić zadanie, które sobie przedsię-

wziął: uchwycić linię rozwoju naszego malarstwa. Autor
byłby szczęśliwy, „gdyby znalazł możność konkretniej-
szego i szerszego przedstawienia rzeczy — a warunki
te tkwią jedynie w braku tych wielkich funduszy, ja-
kich taka praca wymaga“. Dosłownie i stylistycznie nie
jest to zdanie zrozumiałe — ale rzecz można zrozumieć:
Oszczędność wydawcy widzi się na pierwszy rzut oka.

Rzecz swą podzielił autor na dziewięć rozdziałów
i dał w nich krótkie charakterystyki epok, zaczynając
od połowy wieku siedemnastego, aż do połowy wieku
dziewiętnastego, sylwety wybitniejszych malarzy i oso-
bistości oddziałujących na rozwój sztuki w Polsce.

Pierwszy rozdział nosi tytuł: „Przystosowanie“,
a zawiera krótki rzut oka na dzieje malarstwa w Pol-
sce od Renesansu aż do Sasów. Malarstwo przyszło do
nas z Zachodu i z Południa, a nie mogło się u nas
przez długie wieki rozwinąć, bo — jak twierdzi autor —
brak nam było wyobraźni twórczej i „przystosowania
do warunków technicznych sztuk plastycznych“.

Dzieje malarstwa naszego nie są objawem uatu-
ralnym, nie wynikły z potrzeb estetycznych i z uzdo-
nień narodu. Magnaci i kler nie dbali o jego rozwój,
a dworu niemal nigdy nie było.

Tak powiada autor.

Nie wiadomo, dlaczego się ten rozdział nazywa
„Przystosowanie“ i nie wiadomo, na czem autor tak
śmiało twierdzenia opiera, bo przecież nie są to rzeczy
oczywiste, a na słowo przyjąć je trudno. Być może je-
dnak, szczupła objętość dziełka kępowała autora w uza-
sadnieniu tego poglądu.

Następnie barwnie naszkicowany obrazek epoki
Baroku, sylwetki Mirysa, Silvestra i Czechowicza, a
kończąc ten rozdział kilku rysami zaznaczona postać T.
Koniecz, w którego pracach są pewne znamiona charak-
teryistyczne dla późniejszej sztuki.

Piękna charakterystyka Stanisława Augusta oparta
na wyjątkach z pamiętników współczesnych, epoki Ro-
coco i sylwetki Bacciarellego, Grassiego, Lampiego,
Marteau, Canaletta i kilku innych, stanowią treść roz-
działu następnego.

Jako ważny czynnik w rozwoju naszego malar-
stwa osobno traktowany Norblin.

W wieku dziewiętnastym rozróżnia autor dwa gło-
wne prądy. Pierwszy: rysowników, realistów, satyryków
i pod tym tytułem omawia Orłowskiego, Płonńskiego,
Michałowskiego i Juliusza Kossaka. Drugi prąd, to epi-
goni klasycyzmu, jak Smuglewicz, Stachowicz, Stattler,
Krudowski.

Oba prądy oddziałują na Grottgera i Siemiradz-
kiego, którzy częściowo naśladowali starożytność i Rene-
sans a częściowo naturę i odtwarzają życie współ-
czesne.

Osobno omawia autor jeden z obrazów Kwiat-
kowskiego w rozdziale p. t. Fantazja.

„Juste Milieu“ to tytuł rozdziału, w którym znaj-
dziemy Lessera, Loefflera, Simlera, Gersona i portreci-
stów; „Ku malarstwu wartościom“ to nagłówek rozdzia-
łu ostatniego. Ten rozdział obejmuje Pejzaż i Anekdotę,
które już wyraźnie prowadzą do najnowszego okresu
malarstwa.

Omawiając w tym rozdziale pierwszych malarzy
Tatr i pejzażystów, jak Grabiński, Obst, Brzozowski,
odślania autor przewodnią myśl pracy, mówiąc: „to pil-
ne obcowanie z naturą, z wyrzeczeniem się sztuczności
i idei a baczenie tylko na to, co człowiek w niej widzi i na
jej widok doznaje jako wrażliwe na światło powietrze,
kształty i barwy indywidualne — to prowadzi tych arty-
stów z wolna do realizmu, do szukania i zdobycia środ-
ków na oddanie tego, co oddać muszą w pejzażu,
zdobycia nowej techniki — i pejzaż staje się łącznikiem
i drogą między starą a nową sztuką, tą nową, co zer-
wała potem z wszelką ideą i za naczelne hasło powzię-
ła dewizę: sztuka dla sztuki, co przy pomocy zagranicy
w ręce swe schwyciła największą zdobycz dziewiętnaste-
go stulecia: impresjonistyczną metodę w technice —
a później i w treści“.

Ten ustęp charakteryzuje poniekąd kryterium, ja-
kiem się posługuje autor w wielu razach przy ocenianiu
dzieł i autorów. Przypatrzeć jednak należy, że w ocenie
nie zacieśnia się do tego jednego stanowiska. Rehabili-
tuje kolejno szereg prądów minionych, od Baroku i

Wywiad z nowym ministrem. lany socjalno-polityczne ekscelencyi Gessmanna. Główny urządnicze ministra robót publicznych.

Wiedeń 26 kwietnia.

(A) Minister dr. Gessmann w początkach tygodnia wyjechał na parę dni do Lowrany. Przed wyjazdem wypowiedział się wobec współpracownika gazety „Reichspost” z planów, jakie pragnąłby skutecznie na stanowisku ministra robót publicznych.

Dr. Gessmann przywiązuje wagę do tego, aby zaznaczyć, że nie chce być ministrem robót publicznych w ciasnym znaczeniu owego słowa. Boć ministerstwo robót publicznych w innych krajach przeważnie się zajmuje tylko budowlami publicznymi.

— Moje dążenia — oświadczył minister — pokierowałem tak, aby wyjść z owych ram zbyt ciasnych. Chciałem stworzyć wogóle ministerstwo techniczne. Uważałem za rzecz potrzebną, aby skupić w jednym urzędzie centralnym wszystkie te gałęzie służby państwowej, które mają na oku popieranie produkcji przemysłowo-rękodzielniczej w najszerszym zakresie.

— Właśnie teraz — mówił minister dalej — gdy po ciężkich przesileniach parlamentarnych lat ostatnich chcemy się zabrać energicznie do uzupełnienia naszego ustawodawstwa socjalno-politycznego, jest potrzebne poprawienie warunków egzystencji produkcji rękodzielniczej i przemysłowej. Często już podkreślałem publicznie, że polityka socjalna w wielu wypadkach jest prosto kwestią pieniężną.

— Uważałem za rzecz bezwarunkowo potrzebną — brzmia dalsze wywody ministra — aby administracja państwowa spraw budowlanych uwzględniała także i to w zakresie jak najszerszym, kwestie mieszkaniowe.

Państwo musi dbać o uregulowanie owych spraw. Klasa średnia i klasa robotnicza doskonale zna wartość tych ostatnich. Boć w ich budżecie komorne gra wielką rolę. Wprawdzie działalność prywatna może w owej dziedzinie wydać bardzo wiele owoców pożytecznych. Lecz wyniki daleko, zasadniczo sięgające może dać wyłącznie akcja, przeprowadzona przez funkcjonariuszów publicznych według programu, który uwzględni dążenia wielkie i ogólne całej społeczności. Akcję mieszkaniową należy ufundować na odpowiednio zorganizowanym kredycie. Wchodzi do owej sprawy także odświeżenie przestarzałych przepisów budowlanych, dalej nadanie miastom odpowiedniego prawa wyłączenia i jeszcze inne reformy.

W dziale górniczym — oświadczył dr. Gessmann — wielką rolę socjalno-demokratyczną, gra zaopatrzenie w węgiel. I to zarówno w gospodarstwie domowym, jak również w przemyśle i rękodzielnictwie. Budżet zawiera 200.000 koron na zapomogi dla gmin, aby mogły zakładać składy węgla. Z pomocą takich składów węgla dojdzie się z wolna do ustalenia zapasów. Owo zapasy z kolei doprowadzą do bardziej normalnego rozwoju cen. Boć większe zapasy węgla zapobiegają brakowi

empirji aż do Makarta, Siemiradzkiego i dekoracyjności w znaczeniu dawniejszym — pokazuje, że style te miały swe piękno i mają je dziś, jeśli na nie patrzeć oczyma danej epoki.

Słuszne to jest stanowisko i tylko takie stanowisko jest słuszne u historyka sztuki, który przecież nie ma zadania oceniać dzieł dawnych z dzisiejszych punktów widzenia, tylko powiedzieć, jakie były kiedy obrazy i dlaczego były takie a nie inne.

Właściwy porządek i podział przedmiotu, zachowuje autor przy omawianiu poszczególnych autorów i prac. Zarysem tła kulturalnego danej epoki uzasadnia naprzód treść obrazów i charakteryzuje same rzeczy malowane; na tem poprzestaje wielu historyków sztuki; p. Olszewski równie obszernie omawia zewnętrzną stronę obrazów, sposób malowania, samą powierzchnię płótna, czy papieru i to jest rys bardzo dodatni.

Tak niewielu piszących o sztuce interesuje się tą jej powierzchowną stroną, mimo, że zwracanie uwagi na nią ogromnie podnosi kulturę wzrokową czytających i malujących.

To też tem milej znaleźć w książce o sztuce szereg uwag mówiących o tem, co na obrazie widać, a nie tylko o tem, co obraz przypomina i co obraz znaczy.

Są w tym rodzaju bardzo cenne ustępy w pracy p. Olszewskiego, że wymienię tylko opis drzewa rokokowego, opis szkiców Grottgera lub Michałowskiego, albo szereg uwag o kolorystyce omawianych obrazów. Są tematy, które czekają jeszcze na szereg monografij. Taki np. „koń w dziejach malarstwa, lub „kompozycja portretu”, lub „akt” w sztuce polskiej, lub „Ręka od Renesansu do wieku dziewiętnastego”. To są nieodzowne warunki prac syntetycznych, rzeczy które muszą być na podstawie naukowej naprzód zrobione, jeśli dzieje sztuki, nie mają być zbiorem dat i frazesów. Tę pracę stara się p. Olszewski przeprowadzać, o ile mu na to szczerze ramy książeczki pozwalają i duży zakres roboty.

Ten za duży zakres pracy, ta potrzeba wypowiedzenia bardzo ogólnych praw dotyczących się tak zawile-

tegoż ostatniego i nie pozwalają na niezdrową spekulację.

Minister dr. Gessmann poświęcił dużo miejsca w swym wywiadzie sprawom rękodzielniczym. Objaw naturalny. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne na terenie wiedeńskim wyrosło z opozycji rękodzielniczków przeciwko wielkiemu kapitałowi. Wyszedłszy na szczyty polityczne, dr. Gessmann nie zapomina o pierwszych szczeblach. Chce t. zw. „małemu człowiekowi” (der kleine Mann) pokazać, że dobrze uplanował przed ćwierć wiekiem swoje zaufanie polityczne, idąc pod sztandar dra Luegera, dra Gessmanna i innych.

Minister robót publicznych uznał, że dotychczasowe formy popierania drobnego przemysłu są niewystarczające. Rękodzielnicy muszą jeszcze więcej korzystać, niż dotychczas, z tanich pożyczek i z maszyn, udzielanych stowarzyszeniom rzemieślniczym. Owe stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze rękodzielnicze należy organizować w postaci stowarzyszeń, nabywających materiały surowe, produkcyjnych, warsztatowych, handlowych, — organizować w taki sposób, by wytwórca drobny, samodzielny, miał zapewnione pewne korzyści wielkich fabryk. Trzeba uregulować dostawy, oddawane drobnym rękodzielnikom, możliwość zbytu dla drobnych rękodzielników, pracę więźniów, służbę informacyjną, techniczną itd. Przedewszystkiem trzeba odpowiednio zreformować kredyt rękodzielniczy. Z popieraniem rękodzielstwa stoi w związku ściśle szkolnictwo rękodzielnicze. Dlatego włączono je do nowego ministerstwa.

Bardzo poważną gałęzią popierania przemysłu — kończył minister — jest bezwarunkowo podniesienie ruchu turystycznego, spotęgowanie przyływu obcych. Wiadomo, jakie znaczenie ten ostatni posiada dla Szwajcarii i Włoch. Za jego sprawą corocznie spływa na owe kraje prawdziwy strumień złota. Pewien włoski mąż stanu powiedział, że finanse Włoch udało się przyprowadzić do równowagi tylko z pomocą przyływu obcych.

Dodał też minister zapewnienie, że zasili środki pieniężne stowarzyszeń w poszczególnych krajach koronnych, pracujących nad przyciągnięciem obcych. Chcemy ufać, że pan minister nie zapomni o Galicyi. Zasiłek dla niej musi być tem większy, im mniej rząd pamiętał dotychczas w owej dziedzinie o naszym kraju.

Urzędnicy w nowym ministerstwie i Polacy.

Urzędników polskich nowe ministerstwo ma na razie bardzo mało. Ani jednego szefa sekcji. Ani jednego radcy ministeryjnego. Urzędnicy w szóstej randze przypadają na służbę techniczną.

W prezydium jeden sekretarz ministeryjny: dr. Juliusz Twardowski. Straciłmy przecież skutkiem jego powołania placówkę w ministerstwie handlu. Na jego miejsce do otoczenia dr. Fiedlera nie powołano Polaka. Widocznie — jak pisał prezydent — minister handlu, wolał Niemca, niż Polaka, i w towarzystwie Polaków czuje się nie swój.

Prezydialistą dr. Gessmanna jest radca dworu, dr. von Knoss. Nadto — prócz dr. Twardowskiego — pracują w prezydium wicesekretarze ministeryjni dr. Schaukal i dr. Haluscha.

go i obfitego materiału, jak dzieje kultury w Polsce, w których się młody autor z konieczności obraca, jest może powodem niektórych raczej śmiałych niż głębokich syntez. Więć np. ta uwaga we wstępie na temat braku wyobraźni twórczej u Polaków, lub o nienaturalności malarstwa na naszym gruncie. Podobnie gołosłowne jest twierdzenie o nienaturalności i sztuczności tematów historycznych w malarstwie Gersona i o jego myłce co do własnych uzdolnień, (str. 159). Nie jest też uzasadniona teoria autora o błędzie estetycznym, który tkwił ma w przedstawianiu widziadeł sennych i człowieka, któremu się te widziadła śnią na jednym i tem samym płótnie. (Str. 22.)

Nie głębokie też jest tłumaczenie naszej pobożności z czasów saskich i wieku siedemnastego... wyrzutami sumienia na temat grzechów szlachty, (str. 7).

I to jest szczególny rys i p. Olszewskiego i Potockiego i wielu innych piszących o jakimkolwiek temacie z naszej przeszłości: to odprawianie nieproszonych egzekwji i zaocznych sądów nad Antenatami.

Maluje się też szlachcie smół — niema łutki, którejby jej dziś nie przyrzeciał, kto tylko chce i kto nie chce. P. Olszewski grzebie ją przy wielu sposobnościach: czy to omawiając Barok, czy też mówiąc na str. 109 o Juliuszu Kossaku, czy na 115 o Brandtzie. Naukowo z tymi ustępami nie można polemizować, bo są to impresje, uczuciowe oświecenia jednostronnie przedstawianych faktów; można się jednak niecierpliwić tem, że dzisiejsi reprezentanci inteligencji polskiej, tak mało niekiedy okazują serca dla reprezentantów naszej inteligencji z przed lat stu czy dwustu.

Toż i dziś jest w Polsce i nie w Polsce szlachta — to znaczy warstwa, która reprezentuje kulturę umysłową i charakter narodu.

Przecież i dziś poznam szlachcica — nie po nazwisku, nie po herbie, ani po wyznaniu, ani po kieszeni, tylko po sposobie mówienia i bycia, po traktowaniu siebie i drugich, po sposobie walczenia.

Dostaliśmy w spadku po przeszłości dzielny typ psychiczny; typ, który nie wymarł, Bogu dzięki; typ, który dziś obejmuje nie pewną grupę jednostek związa-

Biura nowego ministerstwa zostaną umieszczone w tak zwanym Fürstenhofie na ulicy Liechtensteina. Są tam cztery domy, tworzące całość, objętą powyższymi mianem. Dzisiaj jest to jeszcze własność prywatna. Rząd traktuje o jej kupno.

Sprawa uniwersytecka w komisji budżetowej.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem „szkół wyższych i centralnego zarządu ministerstwa oświaty” przemawiali posłowie Szramek i Kłofacz, domagając się założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie. Kłofacz wniósł rezolucję z żądaniem otwarcia tego uniwersytetu już z rokiem 1909.

P. dr. Sylvester (niem. partya lud.) omawiał najpierw sprawę stowarzyszeń studenckich; przechodząc do żądania założenia uniwersytetu na Morawii, wniósł z polecenia „komitetu dziewięciu” i posłów morawskich następującą rezolucję:

„Zważywszy, że niemiecka ludność Morawii ma słuszne prawo do uniwersytetu we własnym kraju, zwraca się rząd, aby jak najszybciej przystąpił do utworzenia uniwersytetu z niemieckim językiem wykładowym na Morawii i aby bezzwłocznie poczynił potrzebne do tego przygotowania.

P. Romániczuk uznaje, że sprawozdawca dr. Biliński bezsprzecznie należy do Polaków najbardziej względem Rusinów umiarkowanych i obiektywnych. Ale i on wykazuje brak ten, co wszyscy inni, że o ruskich stosunkach informuje się jedynie z jednostronnej szowinistycznej prasy polskiej. P. Biliński wskazał na pewne uchwały Sejmu galicyjskiego, które mają być dowodem, że dba się przecież i o potrzeby ruskie. Oczywiście niema żadnego Sejmu, w którymby naród, znajdujący się w większości, mógł mniejszości wszystkiego odmawiać. Chodzi o to, jak wyglądają te ustępstwa.

Blizsze zbadanie okazuje, że Rusini otrzymują za ledwie może dziesiątą część tego, co dla analogicznych celów poświęca się na rzecz Polaków. Datek Sejmu galicyjskiego dla teatru ruskiego tak zawarunkowano, że Rusini musieli wybrać zrzeczenie się tego datku. Rusini są upośledzeni w urzędach, np. z 89 okręgów inspektorów szkolnych jest zaledwie 4—5 Rusinów, jakkolwiek Rusini dzięki działalności swych gmin posiadają już przeszło 2000 szkół ludowych, tych zaś 4 czy 5 musi kłamać zadawać swej narodowości.

Co się tyczy szkół wyższych, to uznaje mówca konieczność wyekwipowania istniejących uniwersytetów w całej pełni. Uniwersytet wiedeński, powinien być wyekwipowany tak, aby nie ustępował żadnemu z uniwersytetów zagranicznych. Żeby jednak wszystkie istniejące uniwersytety niemieckie w Austrii były w podobny sposób ekwipowane, a dopiero żeby potem przystępowano do zakładania nowych uniwersytetów, na to zgodzić się nie można. Tak samo wystarczy Polakom, gdy jeden ich uniwersytet będzie wyekwipowany, a drugi znajdzie się na pewnym średnim poziomie. Również jeżeli będzie założony drugi uniwersytet czeski, wystarczy, gdy jeden

nych pochodzeniem, ale grupę związaną podobieństwem duchowym.

Niech się nam nie wydaje, że szlachcic, to figura opasła i opila, samolubna i zapalczywa jak kogut, a przytem nabożna, tępą i ciasną.

Taki był Karol Radziwiłł, ale nie był takim ani Kochanowski, ani Orzechowski, ani Leszczyński, ani Konarski, Ignacy Potocki, Krasicki, Słowacki, Dwernicki, Romanowski, Kossak, czy Szczepanowski.

Ale wróćmy do „Rozwoju malarstwa polskiego”. Do ujemnych stron pracy należy zaliczyć brak oznaczenia źródeł, z których długie cytaty autor w cudzysłowach podaje, brak oznaczenia miejsc, w których się znajdują reprodukowane w książeczce obrazy, brak wymienienia jakiegokolwiek literatury, na której się autor opierał i do której pragnąłby zająrzeć czytelnik i brak dat przy bardzo wielu artystach i epokach.

Małe uwzględnienie wzajemnych wpływów poszczególnych artystów i wpływu literatury na malarstwo tłumaczy się małym rozmiarem dzieła.

Nie można jednak wytłumaczyć języka, którym się autor w całej książce posługuje. Są tam germanizmy zupełnie niestrawne, zwroty przeciwnie gramatyczne i duchowi polszczyzny, i zdania niezrozumiałe. To znowu nie jest objaw oderwany. W tej części Polski niemieczna, w Królestwie znowu rosyjski język tak fatalnie działają na mowę ludzi zdobywających naukowe i literackie pojęcia w języku obcym, że się z nowej polszczyzny robi powoli żargon niejasny i nie zbyt piękny. Tembardziej należy zwracać na jasność i polskość języka w książeczkach tanich, jak ta, o której mowa, bo się te książki rozchodzą między młodzieżą, a młodzież szkolna też nie często dziś z domu wynosi język na prawdę polski.

Autor nasz używa niewłaściwie i z niemiecka zaimków, pisząc o Michałowskim np., że „cięż s w ó j kładzie techniką”, str. 91 i opowiadając, co czynił, „kiedy od jego zajęć na wieś polską wrócił, (str. 92.)

Po niemiecku też tworzy rzeczowniki przymiotnikowe rodzaju nijakiego, których Polak nie zniesie. Np. na str. 97 „...smak Michałowskiego lubuje się w peł-

Upiększanie grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim.

Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrność”, utrzymujące „Dom Pracy” we Lwowie, przyjmuje zamówienia na uporządkowanie oraz upiększanie kwia-

tami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim za stałą należnością od rodzaju zamówienia zależną i obowiązującą się dokładnie wykonywać zamówienia przez rok cały, oraz opiekować się grobami. Ceny są przystępne i do miejscowych zwyczajów zastosowane. — Cały dochód przeznaczony na utrzymanie ubogich w „Domu

Pracy”, w którym to Zakładzie 100 prebendaryuszów ma stały przytułek. Blizszych wyjaśnień udziela Dyrekcja „Domu Pracy” codziennie od godziny 3—5 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt, przy ul. św. Piotra 1. 3328

Wydział Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrność”.

będzie lepiej wykwapowany, a drugi zajmie stanowisko średnie. Nowe uniwersytety powinny się zakładać w Austrii bez względu na narodowość. Ponieważ w Austrii jeden niemiecki uniwersytet przypada na 1.8 mil. Niemców, polski na 2.1 mil. Polaków, czeski na prawie 6 mil. Czechów, to jasną jest rzeczą, że niema istotnej potrzeby zakładania 6-go uniwersytetu niemieckiego i że w tej mierze decydujące są jedynie polityczne względy, a nie kulturalne.

Rusini są jedynym z pośród 4 największych narodów Austrii, który nie posiada żadnego uniwersytetu. Warunkami, jakie można postawić co do powstania uniwersytetu, są: odpowiednia liczba studentów, prace naukowe i odpowiednie narodowe siły nauczycielskie. Wszystkie te trzy zasadnicze warunki Rusini posiadają. Dlatego bezwarunkowo należy domagać się utworzenia we Lwowie ruskiego uniwersytetu. Potrzeba ta jest większa i bardziej uprawniona, aniżeli żądanie któregoś z innych narodów w Austrii, nawet Czechów.

Oddzielenie katedr ruskich od uniwersytetu lwowskiego byłoby dla obu stron bardzo korzystne. Mowca więc zwraca się do ministra oświaty z żądaniem, aby ruski uniwersytet powstał w możliwie najkrótszym czasie. Tymczasem zaś należy kreować nowe ruskie katedry i odpowiednio je obsadzić, a istniejące i nowe ruskie katedry odłączyć od uniwersytetu lwowskiego i nadać im oddzielną organizację.

Rezolucji w tym duchu mowca stawiać nie będzie. Zaproponowane dotychczas rezolucje są trzymane tak ogólnikowo, że Rusini nie mogą się tam zadowolić i musieliby wnieść rezolucję konkretną, któraby dawała rękojmię utworzenia ruskiego uniwersytetu — jeżeli w ogóle rezolucja jakakolwiek może to uczynić. Tak ściśle zrehabilitowana rezolucja nie miałaby jednak żadnych szans przyjęcia w komisji i w Izbie. Rusini zaś nie chcą rządowi, i tak nieprzychylnemu sobie, dawać broni do rąk przez to, że ich rezolucja byłaby odrzucona. Byłoby to ludzeniem samego siebie, gdyby na podstawie rezolucji robiono sobie jakąkolwiek nadzieję. Rezolucje mają wartość tylko wówczas, gdy stronictwo, które ją przeparało, ma także władzę wymusić jej wykonanie. Tej siły Rusini nie posiadają; gdyby zaś ją posiadali, nie trzeba byłoby rezolucji, bo wówczas żądanie swe i bez niej mogliby urzeczywistnić.

Rusini od swych żądań nie odstępują i zastosują wszelkie środki, aby je w czyn wprowadzić. Jeżeli Polacy poważnie myślą o tem, aby przyszło do lepszych stosunków między obu narodami w Galicji, czego mowca w interesie kulturalnego i gospodarczego rozwoju obu narodów pragnie jaknajserdeczniej, to niechaj nie robią trudności w utworzeniu uniwersytetu ruskiego, lecz raczej pomagają, aby Rusini mogli swe życzenia kulturalne urzeczywistnić.

Poseł dr. Głębicki wskazuje, że w toku dyskusji poruszono wielkie zasadnicze sprawy wolności nauki i nauczania, swobody objawiania zdania, bierność, więc pożądane, gdyby się co do tych spraw można także swobodnie oświadczyć, bez względu na pewne sprawy bieżące i połączone z nimi nienawiści i wrażliwości. Wobec panującego rozgoryczenia w aktualnej kwestji, musi mowca unikać poruszania tej sprawy na nowo. Jestem — powiada — sam profesorem uniwersytetu i umiem wysoko cenić wolność nauki i nauczania; tu i tam mogą się jednak wyłonić pewne różnice.

„nem, mięsnem, tęgim, rozwiniętem, silnem“, lub na str. 99: „umysł „oryentujący się w istniejącem“.

Po niemiecku jest użyty wyraz „użycie“, zamiast „rozkosz“ na str. 11, po niemiecku tylko można: „wyżyć swój styl we freskach“, str. 159.

Podobnego pochodzenia są zwroty: „jego twórczość świadczy wprost walkę z tym kierunkiem“ (str. 61); „dzieło jego“ (str. 112), zamiast „działalność“ lub „to wszystko, co zrobił“ lub: „że ją swoją uczynili epigoni klasycyzmu (str. 76) lub: „Błogosławieństwo Jakuba przez Izaaka“ (str. 127).

Prócz germanizmów są i swojskie usterki: Czarnecki zamiast Czarniecki str. (114 i 153), „Michałowski obrazów“ zamiast „obrazów Michałowskiego“ str. 93, „Prawdę rzeczając“ zamiast „prawdę rzekłszy“, (str. 94), „szlachetczyzna“ zamiast „życie szlacheckie“ (str. 105), „pięknoduszna“ atmosfera (str. 59) zamiast atmosfera dusz „pięknych“, „Kraplack“ zamiast „lazar krapowy“, „nieuniknienie“ zamiast całego zdania lub innego przysłówka (str. 99), Inteligencya była „szczupła“ zam. nie-liczna (str. 120).

Do trudnych stylistycznie zwrotów należą takie jak: „kształt tej plamy mówi nawet jednak nadto, że nie tylko oko jego i rękę cieszyła wypukłość...“ (str. 96) lub: Kossak „nie był oczami badającym życie, lecz artystą podobającym sobie we wdzięku“, (str. 111) lub „Te jego dzieła (Smuglewicza) — to raczej dokumenty nieudolnych, prymitywnych prób pierwszych polskiego malarstwa przedstawienia życia własnego otoczenia współczesnego i przeszłego, pierwszych prób wydobywania się z pod obcego jarzma“, (str. 119). To przecież niebywałe zbiegowisko drugich przypadków.

Na str. 134 autor mówi o obrazie z cyklu Grott-

Z drugiej jednak strony muszę wyznać, że profesorowie uniwersyteccy jeszcze nie są nieomylni i że oświadczenia, jakie w aktualnym wypadku złożono, naruszyły do żywego uczucia katolickiej ludności.

W zasadzie jest pomyślnem zjawiskiem, jeżeli ze wszystkich stron wyrażane są życzenia pomnożenia istniejących szkół wyższych. W każdym razie mogę wyrazić tu zasadnicze zastrzeżenie, żeby przez to wyposażenie istniejących szkół wyższych nie doznało ograniczenia. Istniejące szkoły wyższe, uniwersytety i politechniki nie stoją pod żadnym względem na wysokości dzisiejszych potrzeb.

Bardzo jest naprzykład smutną rzeczą, że absolwenci lwowskiej politechniki muszą jeździć do Charlottenburga, lub wogóle do Niemiec, aby słuchać tam kursów, które dotąd w Austrii nie zostały zaprowadzone. Ze stanowiska obu galicyjskich uniwersytetów i politechniki mógłby mowca przedstawić szereg nieskończony znanych dobrze ministerstwu życzeń i zażaleń. Mowca przytacza: 1) nędzny stan głównego budynku uniwersytetu lwowskiego, niepodjętą jeszcze ciągłą budowę instytutów i klinik we Lwowie i Krakowie; 2) memoriał politechniki lwowskiej w sprawie uposażenia laboratoriów, utworzenia górniczo-hutniczego wydziału, dotowania biblioteki; 3) nieodzowną konieczność utworzenia na uniwersytetach i politechnikach nowych katedr; 4) dotowanie laboratoriów, seminariów, innych instytutów i t. d. Żądaniom tym należy w pierwszym rzędzie odpowiedzieć, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy powiedzieć, „raczej jeden uniwersytet, ale zupełny, jak 20, ale niezupełnych i na każdym kroku utykających“.

Polacy w Galicji mają dwa uniwersytety i jedną politechnikę. Obydwa uniwersytety założone zostały przez polskich królów, Jagielloński w Krakowie przez króla Kazimierza Wielkiego w XIV w., odrestaurowany następnie przez króla Jagiellę; drugi uniwersytet we Lwowie, założony przez króla Jana Kazimierza w r. 1661, odrestaurowany przez cesarza Franciszka w r. 1816, jako uniwersytet państwowy. Jest tedy wielce niesłusznem, jeżeli Polakom zazdrości się, że w Austrii posiadają dwa uniwersytety; zawdzięczają oni te uniwersytety przede wszystkim swej własnej kulturze. Mowca stwierdza, że w obu polskich uniwersytetach mamy obecnie około 5600 polskich słuchaczy, po 2800 na każdym uniwersytecie. Jest to bezwarunkowo poważna cyfra, która sama przez się jest w stanie zapełnić oba uniwersytety. Na politechnice lwowskiej jest obecnie 1634 słuchaczy, również poważna cyfra, która wystarczałaby dla dwóch politechnik.

Z życzeń podniesionych w komisji najbardziej aktualne są te, dla których są zapewnione wszelkie warunki, zwłaszcza konieczne siły nauczycielskie. Takimi są życzenia czeskie, które witamy z największą sympatią; stoimy wogóle na stanowisku, zaznaczone przez kolegę Kramarza i pragniemy głosować za rezolucją, zapowiedzianą przez referenta. W sprawie życzeń innych narodów nie ociąża się mowca z oświadczeniem, że dążenia narodowości celem osiągnięcia własnych uniwersytetów uważa za zasadniczo uzasadnione i wszystkim ludom, także Rusinom w Galicji życzy, aby mogli osiągnąć słuszne warunki do utworzenia najwyższych miejsc kultury, naturalnie przy założeniu, że one służyć będą wyłącznie wiedzy i nie dadzą powodu do żadnych wą-

gerowskiego pt. „Znak“: Widza „przejmuje groza, nieugiętość, twardość tego znaku, puknięcia ręką w szybę, przynębia go ta (zdaje mu się: zrezygnowana — bo introjektuje swój pesymizm, wywołany pierwszą kartą, w kłęzącą postać) przysięga“. Kto „introjektuje“, tego czytelnik odrzuca nie odgadnie, podobnie, jak nie dojdzie powodu, dla którego autor woli formę „sięgnęli“ zamiast „sięgnęli“ na str. 126.

To są ważniejsze braki językowe, które w obecnem wydaniu czytelnik sam, a w następstwie zapewne autor usunie, jakkolwiek na język zważał obecnie tak mało, że nawet w kilkunasto wierszowej przedmowie niejasno się wytłumaczył.

Książka jednak robi swoje. Dla historyków sztuki stworzy sposobność do dyskusji i polemiki, dla szerokiego ogółu będzie bardzo pożądanym tanim podręcznikiem, źródłem choćby krótkich wiadomości o rzeczach, o których przeciętny członek inteligencji nic nie wie — przyda się w szczególności profesorom literatury polskiej, którzy nieraz mają sposobność mówić o malarstwie polskiem, a nie łatwo im o krótkie gotowe informacje.

Po zmianach w następstwie wydaniu będzie bardzo cennym podręcznikiem i w rękach młodzieży; potrafi uzupełnić kilkutomikowe tłumaczenie Muthera, na którego wzór ją autor zbudował.

Należy uznać pracowitość autora i te dobre, a nowe znamiona, które jego pracę cechują, należy mu życzyć powodzenia na przyszłość.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

pliwości, także co do miejsca ich utworzenia pod względem politycznym i narodowym.

Muszę jednakże stanowczo zastrzedz się przeciw próbom Rusinów reklamowania dla siebie polskiego, przez polskiego króla Jana Kazimierza założonego i po zmiennych kolejach losów w przedkonstytucyjnej epoce w Austrii, znów polskiej wiedzy, polskiemu narodowi przywróconego uniwersytetu we Lwowie, z tego powodu, że do niego przyłączono kilka ruskich katedr — na rzecz ruskiej kultury.

Uniwersytet ten jest i pozostanie polskim, tak jak uniwersytety insbruckie, gracki i czerniowiecki pozostały niemieckimi, chociaż do nich przyłączono kilka katedr o odmiennym języku wykładowym. Dla nas Polaków najwyższe rozporządzenie z r. 1879 na podstawie którego uniwersytet lwowski osiągnął ponownie swój polski charakter jest równoznaczne z formalną ustawą i nie boimy się, aby ten stan prawny mógł doznać jakiegokolwiek zmiany. W sprawie poruszonych przez p. Romańczuka projektów oświadcza mowca, że musiałby one przede wszystkim być poddane szczegółowemu badaniu i mowca nie jest wprzód w możności złożyć jakiegokolwiek w tej mierze oświadczenia lub obietnicy. Muszę zaznaczyć, że tak daleko idące zarządzenia nastąpić mogą tylko w porozumieniu z Polakami i w drodze ustawy. Mowca jest za rezolucją Koroseca; głównie — powiada będziemy za ogólnem brzmieniem rezolucji. W końcu niech mi będzie wolno odpowiedzieć kilka słów na zarzuty p. Romańczuka. P. Romańczuk podniósł cały szereg twierdzeń, które wymagają sprostowania.

Twierdził on, że Sejm galicyjski na cele ruskie przeznaczają tylko mniej więcej 10 proc. tych sum, jak poświęca na cele polskie. Tak się rzecz stanowczo nie ma. Twierdzenie to polega na fałszywej przesłance, że wszystko, co Sejm gal. uchwała na cele ogólne, jak dla nauczycieli szkół ludowych, w sprawach sanitarnych, drogowych, dla towarzystw rolniczych, kas Raiffeisenowskich i t. d., idzie tylko na cele polskie. Główne wydatki przeznaczone są dla całej ludności, a tylko mała część specjalnie jest poświęcana na polskie i ruskie cele kulturalne.

W sprawie subwencji dla teatru ruskiego Sejm galicyjski postawił te same warunki, jak dla teatru polskiego pod względem kontroli i współdziałania w administracji. Bez kontroli przecież Sejm nie może tak znacznej sumy, jak 300.000 kor. wydawać.

Prawdą jest to, że Polacy mają więcej gimnazjów, niż Rusini, ale mają oni około 25.000 polskich uczniów, a gimnazja polskie są jeszcze bardziej przepełnione od ruskich. 5 gimnazjów polskich liczy przeszło po 1000 uczniów. Jest to ogólna klęska galicyjska, którą należy koniecznie usunąć.

Ruskie szkoły ludowe przed organizacją krajowej Rady szkolnej w Galicji istniały tylko na papierze, a rada szkolna ich nie zastała.

Mowca zakończył uwagę, że zbliżenie między Rusinami a Polakami jest możliwe, jeżeli tylko dobra wola po obu stronach będzie istniała.

P. Wassilko polemizował z wywodami mowcy poprzedniego. Zauważył, że kwestja teatru ruskiego nie jest tak niewinna. Bądź co bądź, chodziło o kontrolę teatru, a jeżeli nikt z Polaków nie będzie się opierał, że instytucje jego są kontrolowane przez Polaków, to Rusini odnośnie do ruskiego teatru muszą się przeciw temu zastrzedz. Z pewnością z akademickiego punktu widzenia Wydział krajowy galicyjski nie jest władzą polską, ale w tym Wydziale kraj. zasiada na 7 członków tylko jeden Rusin.

Jeżeli prezes Koła polskiego stoi na stanowisku, że uniwersytet lwowski jest polskim i jeżeli z postanowienia cesarskiego dedukuje prawo Polaków do tego uniwersytetu, to przeciw temu zapatrywaniu stoi zapatrywanie p. Romańczuka, do którego mowca się przyłącza. Jednakże przez takie przeciwstawianie odmiennych zapatrywań kwestja ta nie będzie rozwiązana.

Dopóki niema ustawy co do polskości uniwersytetu lwowskiego, póty nie jest on polskim. Z drugiej strony słusznem jest, że Polacy obecnie są tak potężni, że nie pozwalają Rusinom na wykwapowanie katedr ruskich, a także przy przysiężeniu utworzeniu ruskiego uniwersytetu mogą czynić im trudności, jeżeli przedtem nie dojdzie do porozumienia. Gdyby wywody poprzedniego mowcy tak należało zrozumieć, że żąda on ustawowego ustalenia polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie przy równoczesnem uznaniu prawa Rusinów do uniwersytetu ukraińskiego, to na tej podstawie będzie mogło przyjść do rezultatu obustronnie zadowalającego. Gdyby zaś zdanie mowcy poprzedniego tak miało być rozumiane, że ma nastąpić ustalenie polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego drogą ustawy, a i nadal przeszkadzać by miano Rusinom w uzyskaniu własnego uniwersytetu, to w takich warunkach trudno będzie dojść do owego ustawowego ustalenia polskości lwowskiego uniwersytetu. Nie jest prawdą, iż do lwowskiego uniwersytetu przyłączono kilka ruskich katedr, przeciwnie, faktem jest, że równoległe do poszczególnych katedr, jakie istniały dla języka polskiego, utworzono katedry dla tych samych przedmiotów w języku

Sukna i materje modne
na ubrania męskie, kostiumy damskie wyrobu własnej
fabryki oraz oryginalne modelowe kupony angielskie poleca

Próbki franko!

Fabryka sukna

Zajaczek i Lankosz
2839
Lwów, Jagiellońska 3

Ludwik Makolondra

naprz. nowej bramy cmentarza Łyczakowskiego
wykonuje wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a przytem poleca swój
skład pomników z piaskowca, marmuru, granitu i figur.

ruskim. Dziś uniwersytet lwowski właśnie z powodu tych ruskich katedr, których nie można sprzątnąć ze świata, jest już częściowo utrakwistyczny, i nie posiada już czysto polskiego charakteru, dopóki istnieją te ruskie katedry na równych prawach, jak polskie. Co innego byłoby, gdyby spełniono życzenia Rusinów co do osobnej organizacji tych ruskich katedr. Jeżeliby przez taką specjalną organizację ustalono podstawę dla przyszłego ruskiego uniwersytetu, to Rusini rzekliby się utrakwistycznego charakteru uniwersytetu lwowskiego. W każdym razie wchodzi tu w rachubę wielka kwestia miejsca, mowa jednakowoż sądzi, że osobna organizacja mogłaby być stworzona bez przesadzania przez to kwestii miejsca. Dziś jednakowoż Rusini stoją na całkiem jasnym stanowisku, że Lwów jest jedynym i najważniejszym miejscem na uniwersytet ruski.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby Polacy z Rusinami porozumieć się tak samo, jak Niemcy z Czechami co do uniwersytetu. Naturalnie dążenie Polaków do wyparcia Rusinów ze stolicy Galicji czyni niemożliwym podobne rokowania.

Mowca zwraca się do ministra oświaty z usilnym apelem, aby uczynił zadość życzeniom narodu ruskiego co do stworzenia podstaw dla uniwersytetu lwowskiego. Przez te podstawy rozumieć należy natychmiastowe rozpoczęcie wyekwipowania i pomnożenia ruskich katedr na uniwersytecie lwowskim, popierania drogą stypendyów zgłaszających się doceatów ruskich, ściśle zbadać sprawę planowanej nowej osobnej organizacji przez oddzielenie dotychczasowych katedr ruskich od uniwersytetu lwowskiego i przyłączenie do nich katedr, które jeszcze mają być utworzone.

Posel Conci wniósł rezolucję z wezwaniem rządu do jak najszybszego usunięcia braku wykładow uniwersyteckich w języku włoskim dla studentów włoskich w Austrii.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś o g. 10 przedpołudniem.

Po ukończeniu dyskusji nad tytułem Centralny zarząd ministerstwa oświaty i szkoły wyższe, przyjdą pod obrady tytuły: Centralny zarząd ministerstwa sprawiedliwości i zarząd sprawiedliwości.

W imię „zjednoczenia”.

Przypomnienie historyczne.

Petersburg, d. 23 marca.

W czasach „ruchu wolnościowego” na szpalty prasy warszawskiej, jednocześnie ze zniesieniem cenzury, powróciła dla etnograficznie polskiej części zaboru rosyjskiego nazwa „Królestwo Polskie”. Ale i w dokumentach urzędowych rządu już używano od kilkunastu lat prawie stałej nazwy „Kraj Przywiślański”. Generał-gubernator w ostatnich 2 latach wydawał swe przepisy „ogniowo-mieczowe” dla „Królestwa Polskiego” (Carstwa Polskiego). Gdy zaś Dumie wypadło mówić o naszym kraju, to się stale wyrażała o nim, jak o Królestwie Polskiem.

Czasy te zdają się już mijać. Widzę, że ostatnie okólniki generał-gubernatora warszawskiego znowu coś

wspominają o „Kraju Przywiślańskim”. Ale więcej: i w Dumie, na dokumentach, wydawanych przez komisję, spostrzegłem parę razy, że Królestwo nazwano „guberniami Przywiślańskimi”. Nawet i w formalistycznej terminologicznej wszystko powraca z pośpiechem do dawnego łozyska.

Jak się właściwie rzecz ma z nazwą Królestwa Polskiego? Zdać mi się, że będzie ciekawem dla czytelnika, gdy mu przypomnę tę sprawę, zwłaszcza że ona jest bardzo niedokładnie znaną nawet osobom, znającym dobrze rozporządzenie administracyjne, dotyczące kwestii „zjednoczenia” Królestwa Polskiego z Cesarstwem rosyjskiem.

W r. 1870 przygotowywano wydanie dalszego ciągu „Zbioru praw Państwa Rosyjskiego”. W tym czasie główny dyrektor II-go oddziału własnej jego cesarskiej mości kancelarii, książę Urusow, sporządził sprawozdanie do cesarza, w którym upraszał o pozwolenie na używanie w Zbiorze Praw nazwy: „gubernie Królestwa Polskiego”, a to celem „uwzględnienia jednostajności w terminologii”. Na raport ten nastąpił dnia 18. marca 1870 r. Najwyższy rozkaz: „używać wyrażenia „gubernie Królestwa Polskiego”.

W ten sposób Aleksander II. skorygował dawną nazwę: „Królestwo Polskie”, a dodatek „gubernie” miał obniżyć znaczenie naszego kraju, jako osobną jurysdykcyjno-administracyjną całość.

Dziennikarze warszawscy pamiętają dobrze, jak cenzura pilnowała, aby rozkazowi powyższemu i w prasie peryodycznej nie dawała się uchybień. Nigdy i pod żadnym warunkiem nie pozwalano na używanie wyrazu „Królestwo Polskie”, a cenzor, któryby nie dodał czerwonym atramentem słowa „gubernie”, miałby się z pyszną. Była też pod tym względem stała a cierpliwa walka; prasa używała zawsze wyrazu „Kr. Pol.”, zaś cenzorowie zawsze dodawali słowo „gubernie”. Raz może na 100 razy udało się komu przemycić właściwe miano, omyliwszy czujność dozorcę.

Tak trwało do r. 1897.

Rok ten jest pamiętny w dziejach Królestwa. Był on, że tak powiem, ugodowym. Warszawa zaledwie uprzątnęła flagi, kwiaty i wieńce po odwiedzinach nowego cesarza Mikołaja II. Książę Imeretyński miał rozpocząć „nową erę” stosunków polsko-rosyjskich.

W tym właśnie czasie w Petersburgu, w parę miesięcy po uroczystościach warszawskich, podjęto znowu kwestię nazwy Królestwa Polskiego. Znowu podano na Najwyższe imię odpowiednią prośbę z odpowiednim raportem. O cóż to teraz chodziło? Chodziło o możliwie zupełne zniesienie nienawistnej, „separatystycznej” nazwy. Starania te przyniosły owoce: d. 3 lutego 1897 r. cesarz Mikołaj II rozkazał: „Nie usuwając ze Zbioru Praw nazw: „Królestwo Polskie” i „gubernie Królestwa Polskiego”, ograniczyć używanie tych nazw do wypadków najwyższej konieczności, we wszystkich zaś innych razach zamieniać je stopniowo terminami, zawierającymi w sobie oznaki zjednoczenia wymienionych gubernij według systemu zarządzania oddzielnymi dykasteriami”.

Tak dosłownie brzmiała Najwyższa rezolucja z r. 1897.

Od tego czasu wszyscy wielkorządcy Polski oraz prawie wszyscy ministrowie w swych rozporządzeniach, prawach, okólnikach używali najczęściej wyrazu „Kraj

Przywiślański”, rzadko „gubernie Królestwa Polskiego”, a już nigdy „Królestwo Polskie”. Od czasu do czasu zmuszano do tego i prasę warszawską, prawie obowiązującą zaś prasę prowincjonalną.

Przyszły czas „wolnościowy”, a z nich prawidłowa nazwa Królestwa. Trwało to niespełna 3 lata. Dziś znowu wracamy do polityki „objednienija”, na którą obliżuje się także Duma. SKI.

Listy kijowskie.

Kijów, 24 marca.

Obóz ukraiński poniósł ciężką i niepowetowaną na razie stratę.

W sobotę od sklerozy serca umarł słynny historyk i działacz małosyjski Włodzimierz Bonifatiowicz Antonowicz, do ostatnich niemal czasów profesor uniwersytetu kijowskiego.

S. p. Antonowicz urodził się w 1834 r. w szlacheckiej rodzinie polskiej, lecz mając lat 19 „ostał Rusinem” i przyjął prawosławie, a w r. 1862, broniąc się od zarzutu odstępstwa, ogłosił w „Osnowie” „odpowiedź”, w której między innymi pisał:

„Wola losów urodziłem się na Ukrainie, jako szlachcic i przez długi czas wyznawałem stanowe i nacjonalne przesady ludzi mego otoczenia. Przyszłszy atoli do samowiedzy i chłodno oceniwszy moje stanowisko w kraju, a zarazem stanowisko tego społeczeństwa, pośród którego los mój postawił, zrozumiałem, że położenie jego jest moralnie bez wyjścia, jeśli nie wyrzeczę się swego dotychczasowego poglądu i swoich zaborczych zachcianek względem kraju i jego narodowości. Zrozumiałem, że szlachta osiadła w południowo-ruskim kraju ma przed własnym sumieniem tylko dwie drogi wyjścia: albo pokochać lud, wśród którego mieszka, przejąć się jego interesami, wrócić do narodowości, porzuconej przez przodków i nieustanną pracą i miłością, w miarę sił wynagrodzić zło, wyrządzone ludowi, który wykarmił liczne pokolenia wielmożnych kolonistów, otrzymując za pot i krew wzgardę, nieposzanowanie jego religii, zwyczajów i ludzkiej godności; albo jeżeli im ku temu zabraknie siły moralnej, przesiedlić się za polską ziemię, gdzie mieszka lud polski, aby nie powiększać liczby pasożytów i ocalić się od wyrzutów własnego sumienia, że — i ja jestem kolonistą, i ja jestem plantatorem, że i ja pośrednio, lub bezpośrednio (co zresztą ma jednakie znaczenie) żyję cudzą pracą, zastawiam drogę rozwoju ludowi, do chały którego włazłem nieproszony, z obcemi mu dążnościami i że należę do obozu, który usiłuje zdławić narodowy rozwój tubylców”.

Ten jednostronny pogląd zachował zmarły przez całe życie, dawszy niedwuznaczny wyraz swojej dla nas niechęci w słynnym swego czasu pamflecie, skierowanym przeciwko Sienkiewiczowi.

Po skończeniu uniwersytetu kijowskiego Antonowicz napisał magisterską rozprawę p. t. „Ostatnie czasy kozaczyzny na prawej stronie Dniepru”, a w r. 1870 otrzymał katedrę ruskiej historii w kijowskim uniwersytecie, poczem za dySSERTACJĘ „Zarys historii wielkiego księstwa litewskiego” otrzymał stopień doktora historii. Do 1884, t. j. do zaprowadzenia nowej uniwersyteckiej ustawy, S. p. Antonowicz był dziekanem historyczno-fi-

176

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUŃA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Rozumiem, a jednocześnie nie zupełnie rozumiem pana — zaczął Obroński. — Ogromna, chociaż, że tak powiem, naiwna prawda zawiera się w słowach pana, ale ja nie mogę zdać sobie sprawy, o co panu mianowicie chodzi. Pan potępia i moralizuje, jak ktoś, który posiada dogmat, i okazuje pan zarazem wątpliwość. Domaga się pan odpowiedzi, przesadzając z góry, że taka odpowiedź istnieje... petitio principii.

— Wnioskuje logicznie.

— Być może, ale życie ludzkie niekoniecznie jest logiczne. Ludzie są lekkomyślni, ludzie są bezmyślni, siedem ósmych świata... Nie potrzebuję chyba dowodzić... Dla przeważnej przeto części mieszkańców ziemi śmierć jest nudnym dopiskiem, podręcznym odsyłaczem w zajmującej książce życia... Któż z nas, panie, skrupulatnie wertuje stronicę... Przebiega się wiersze oczami... A reszta, bardzo nieliczna, zdobywa się na jaką taką filozofię. Są marzący panteiści, są hedoniści, utylitariści, pozytywiści, stoicy, są różne gatunki, różne potrawy, sosy... Nie będę wyliczał pedantycznie, pan obznajomiony jest, pan wydrwił abstrakcję... Snują się ludziska dokoła wieży Babel życia, każdy tłumaczy po swojemu, zaduszają się bliźni nasi, jedni nauką, inni sztuką, inni rozkoszą, zagłuszają wrodzoną sercu człowieczemu trwogę śmierci gorącą czynów, sporami,

lucznymi słowy o ludzie, o narodzie, o tradycjach, brzękiem złota, pieśnią miłości... Jak kto może i umie... I dlatego, proszę pana, ludzie nie mówią o śmierci, że boją się jej bardzo, boją się całem jestestwem... Nie przyszła panu do głowy ta zwyczajna uwaga... A zadusza się i pan, zaduszamy się obaj... Niema innej rady... Perspektywa trumny, grobu, nocy, nie należy do najmiłszych... Starajmy się zapomnieć... — żartobliwie wykladał Obroński.

— Pan nie daje odpowiedzi na moje pytanie — z pewnem rozdrażnieniem wturcił Paweł.

Obroński uśmiechnął się.

— Nie wiem, czego pan żąda — odparł w tym samym powierzchownym tonie. — Nie mogę ja, panie, człowiek taki sam, jak pan, zniszczyć śmierci... Gdybym twierdził, że jej niema, pan nie uwierzyłby... Umrzemy kiedyś obaj, tymczasem, dopóki można, żyjmy. Pan ma ładne mieszkanie, dużo pieniędzy, względna młodość, zajęcie, partę, w której pana cenią, zapewne, rewolucję, która bawi pana...

— Nie żartowałem, gdym mówił — posępnie zauważył Paweł.

— Nie żartuję przecież... Zresztą, ponieważ pan domaga się odpowiedzi, odpowiedź prosta i wyraźna, bardzo dokładna zawiera się w katechizmie.

— W katechizmie — niechętnie powtórzył Paweł.

— Tak. Pan czytał i pamięta... że Bóg jest sędzią, że dusza jest nieśmiertelna, że druga osoba Trójcy świętej... To jest jedyne rozwiązanie sprawy, która pana zajmuje... Katechizm twierdzi z pewnością, katechizm naucza i wie. Po za tem, my ludzie... Niech pan nie pyta nas...

Paweł podniósł spojrzenie i badał Obrońskiego,

nie mogąc z głosu wyrozumieć, czy on sztydzi w dalszym ciągu. I twarz nie dawała żadnego świadectwa.

— A pan sam czy wierzy w to wszystko? — spytał.

Jakis cień przemknął przez oblicze Obrońskiego. Wahał się chwilę, spuścił oczy.

— Wierzę — odparł stanowczo.

— Że jest Bóg, że my idziemy do Boga, że dusza nasza... — pytał Paweł.

Obroński milczał. Zdjął z blurka szkaradny secesyjny lichtarz, i przyglądał się uśmiechniętej głowie o rozwianych włosach.

— W gabinecie obok cudnego dywana, obok tych sztychów... takie ohydy! — rzekł banalnie, jak gdyby przed chwilą nie padły mu z ust doniosłe słowa.

Była chwila ciszy. Paweł zgłębiał zdobyte na gościu wyznanie.

— Pan twierdzi — odezwał się — choć zaprzeczają... W tym samym pokoju ktoś deptał i sztydził... Szukałem dowodu...

— Proszę pana — przerwał mu Obroński — my tu filozofujemy w najlepsze, a za godzinę przyjaciele pana wezmą nas na stryczek... Przekonamy się, dowieśmy się wówczas... Chodźmy teraz do księżnej.

I energicznie wyciągnął Pawła z gabinetu.

— Udać się do protekcji pana — żartował w przedpokoju, gdy ubierali się — pan ma dobrą markę u chamstwa, a ja — najgorszą. Jeśli napadną na nas, pan zaśpiewa im Sztandar...

Postawił między sobą a Pawłem zaporę żartu, zamknął drzwi, których uchylił na mgnienie, skrył się za maską światową.

(C. d. n.)

Wł. Adamksi Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj
we Lwowie, hotel Żorża.
na obicie mebli, Cretonów, Muslinów, Chodników, TAPET i t. p.
Ceny oryginalne fabryczne. 2888 Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

Już nadeszły ostatnie nowości na suknie, kostiumy i bluzki damskie w olbrzymim wyborze
do magazynu **Antoniiego Uwiery**, Lwów, ul. Halicka 1. 12.
Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie, na prowincję próbki franco. 2611

lologicznego fakultetu i zawsze w oczach rządu należał do profesorów „podęzanych” i raz dzięki tylko zastępstwu ówczesnego kuratora okręgu Antonowicza (imiennika) utrata profesury zamieniona mu została dwuletniem „odkomenderowaniem” zagranicę. Natomiast w 1884 r. był on oskarżony przez rektora uniwersytetu Renen-kampia o podburzanie studentów do rozruchów, które miały miejsce w 50-letnią rocznicę założenia uniwersytetu i ocaliła go pomoc okazana mu podówczas przez generała Dragomirowa.

Działalność naukowa Antonowicza zaczęła się właściwie w 1865 r., gdy ogłosił drukiem swoje „Badania o kozaczyźnie”. Z innych jego prac wymienić należy: „O pochodzeniu rodów szlacheckich w południowo-zachodniej Rosyi”, „Badania o miastach poł. zachod. Rosyi”, „Badania o chłopach”, „Badania o hajdamaczyźnie”, „Historyczni działacze poł. zachod. wreszcie „Historyczne pieśni małopolskiego narodu”, wydane do spółki z profesorem Dragomanowem.

Zmarły znany był również, jako archeolog i działacz społeczno-narodowy. W ruchu ukraińskim zajmował on wybitne i wpływowe stanowisko.

Tegoroczne kontrakty kijowskie zaliczyć należy do niefortunnych. Ogólny niepomyślny stan kraju daje się coraz bardziej odczuwać we wszystkich dziedzinach życia, działając deprymująco zwłaszcza w zakresie stosunków ekonomicznych. Zwisająca nad nami groza niepewności nie usposabia do inicjatywy w jakimkolwiek bądź kierunku. Zastój i rozprężenie szerzy się dokoła nas w tempie iście zastraszającym, rękując poważny kryzys w ekonomicznej gospodarce kraju.

Jarmark kontraktowy kijowski od wielu już lat jest przede wszystkim polem dla poważnych operacji cukrowych, obrotów, dostaw do cukrowni i t. d. Dla zrozumienia rozmiarów operacji cukrowych kijowskiego rynku pamiętać należy, że w obecnej chwili w obrębie tylko jednej gubernii kijowskiej znajduje się 1/4 część cukrowni cesarstwa, a mianowicie — 76 cukrowni i 4 rafinerie, które w roku 1905—6 wyrobiły 15 milionów pudów kryształu na sumę 52,482,448 rubli i 5 1/2 milionów pudów rafinady na sumę 29,126,145 r.

Otóż śmiało można twierdzić, że przemysł ten przeżywa obecnie w całym słowa tego znaczeniu kryzys, usposobienie zaś rynku cukrowego graniczyło w czasie kontraktów z paniką giełdową.

„Giełda cukrowa — konstatuje korespondent „Rusi” — przynębiona, trankzakcy prawie niema, ceny cukru są niskie, a zresztą fabrykanci nie spieszą ze sprzedażą, zająwszy pozycję wycekującą i pragnąc w ten sposób podnieść cenę cukru. Dywidendy w porównaniu z zeszłorocznymi znacznie mniejsze z wyjątkiem niewielu większych cukrowni i rafinerii”.

Sporą jest lista cukrowni, których interesy, bądź skończyły się bankructwem, bądź też zachwiały się i przeszły w ręce banków i administracji: w Ryszczo-wie, Piwcach, Pijach, Ramaniu, Uzinie, Strachowcach, Romanowie, Rybnicy, Starokonstantynowie, Januszpolu, Odesie, Koszperówce i Steblowie. Dodać zaś należy, iż lista powyższa stale się zwiększa.

„Nie zorganizowano jeszcze administracji dla zbankrutowanej rafinerii odeskiej — píše „Rus” — nie rozejrzano się w rachunkach Januszpolu, jak w bankach i na giełdzie zaczęto głośno mówić o grożącym nam krachu, będącym niejako echem krachu rafinerii odeskiej. Tym razem, jak podawano z bliskich źródeł, bliższym zawieszenia wypłat było T-wo kaszperowieckie, faktycznie należące do B. Weiss’a.

„Banki przestraszone perspektywą tyłu bankructw, a interesując się tą dziedziną przemysłu tylko z punktu zabraniającej, lecz ponętnej afery, postanowiły umyć ręce, pozostawiając cukrowników ich własnym siłom w walce z kryzysem. Stanowisko to, zajęte przez banki, tembardziej jest dla nich wygodne, że nie mając możliwości do czasu spekulowania na ogromne zyski, wolą nic nie robić, niż zajmować się drobnymi operacjami w zakresie dozwolonym przez ustawy, bezwzględnie zachowują się banki zwłaszcza względem mniejszych fabryk, nawet zasługujących na zaufanie. Tam, gdzie załatwiano miliony spekulacyjne ryzykowne, teraz odmawiają kredytu 50 do 60 tysięcy rubli pod drugą hypotekę.

Za jedną z głównych przyczyn obecnego stanu rynku cukrowego fachowy korespondent „Rusi” uważa brak normalnego kredytu dla przedsiębiorstw cukrowniczych w filiach miejscowych banków, które ze swej strony dokonują operacji na rachunek owych łatwowiernych klientów, ryzykując wygrać wiele, lub też stracić wszystko.

Tegoroczny karnawał, a raczej karnawałowe ostatki odznaczały się ogromnem ożywieniem. Zwłaszcza doroczny piknik polski w klubie kupieckim, bal kostiumowy w „Ogniwie” i bal katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, wyróżniały się ożywieniem i wspaniałymi strojami. Ciekawy incydent miał miejsce z balem na korzyść legalizującej się, lecz jeszcze nie zalegalizowanej „Bratniej pomocy” studentów techników. Na parę dni przed balem policja dokonała szeregu rewizyj u gospodarzy balu i chociaż nic nie znalazła, a „Bratnia pomoc” jeszcze przed terminem balowym została przez władze ulegalizowana, bal jednakże został — wzbroniony.

Przez cały czas kontraktów mieliśmy polską operetkę Myszkowskiego, a przed paru dniami skończyły się występy Kazimierza Kamińskiego, który dał szesć

przedstawień w otoczeniu własnej, doskonale wyreżyszerowanej trupy.

VETUS.

Wiadomości polityczne.

PROJEKT KOLEI GRECKIEJ

przedstawiony Porcie przez greckiego posła w Konstantynopolu, ma na celu połączenie linii z Pireju do Laryssy z linią salonicko-monastyrską — i cieszy się poparciem, a przynajmniej życzliwą neutralnością wszystkich mocarstw. Tydzień temu ukończono już roboty aż do Laryssy i ta część linii będzie otwartą dla publiczności w maju. Długość jej wynosi 350 klm. Pozostająca budowa na przestrzeni 45 klm., z Laryssy do tureckiej granicy, postępuje rażno. Wszystko, co potem pozostanie do uczynienia, ażeby nastąpiło połączenie z turecką siecią kolejową, będzie budowa linii 90 klm. od granicy do Gidy, na linii z Saloniki do Monastyr. Skoro połączenie nastąpi, odległość kolejowa z Aten do Niżu wynosić będzie tylko 970 klm., a do Konstantynopola tylko 1.360 klm.

Ohecie Ateny są jedyną na stałym lądzie europejskim stolicą (z wyjątkiem Cettinje i miast skandywskich), nie mającą połączenia z europejską siecią kolejową. Tej okoliczności trzeba przypisać, że tak mało osób odważa się na zwiedzanie przybytku starożytnej sztuki i nauki; podróż jest zbyt daleka i uciążliwa. Teraz, prócz korzyści handlowych i strategicznych, które wynikną zarówno dla Turcji, jak dla Grecji, projekt przyniesie ogromne korzyści międzynarodowe, bo skróci ogromnie drogę z Europy środkowej i z Anglii do Egiptu, Indyi i na daleki Wschód. Podróż z Pireju do Portu Said będzie o 600 klm. krótszą od dotychczasowej drogi na Brindisi.

Rząd turecki stawia projektowi jeszcze pewne trudności, warunki — ale jest nadzieja, że przyjdzie do wzajemnych ustępstw, w rezultacie których reszta doniosłego planu zostanie w najbliższym czasie przeprowadzoną.

CHINCYCY I JAPOŃCZYCY.

Przeszło 50.000 osób wzięło udział w olbrzymim wiecu, który zeszłego tygodnia odbył się w Kantonie, w celu protestu przeciw wypuszczeniu z portu japońskiego parowca Tatsumaru. Ulice Kantonu przybrały się w żałobę, na wiecu wygłoszono 20 mów niezmiernie gwałtownych, a najgoręcej przemawiał do tłumów 12-letni chłopczyk, który nawoływał do bojkotowania japończyków i ich towarów. Słowa młodocianego patrioty poruszyły słuchaczy do łez... tak, że wielu adarło z siebie japońską odzież, czapki i chustki, z których zrobiono ogromny stos i puszczono z dymem. Nie brakło kupców, importerów japońskich towarów, którzy przyrzekli spalić cały swój zasób tychże. Powzięto uchwały napominające do nieubłaganego bojkotu wszelkiej japońszczyzny, a gubernatora, słynnego Juanszika, postanowiono stawić przed sąd prowincji z oskarżeniem o zdradę narodu przez zbytnią dla japońskich żądań uległość.

W następstwie tego wiecu i zapadłych na nim uchwał, kantonskie „stowarzyszenie autonomiczne” wydało proklamację, stanowiącą, iż każda rocznica wypuszczenia statku Tatsumaru, ma być po wieczne czasy obchodzoną jako dzień narodowej żałoby. Jednocześnie stowarzyszenie wyznaczyło wędrownych prelegentów, którzy mają potępiać słabość pekińskiego ministerstwa spraw zagranicznych i zachęcać mieszkańców prowincji do bojkotu japońskich sklepów i towarów. To usposobienie ludności najbogatszej prowincji państwa szerzy się poza jej granice, władze centralne są wobec niego bezsilne, w każdym razie zachowują się biernie.

Przegląd muzyczny.

Występy Adama Didura. — Koncert Margerity Melville.

Wielka jest rzesza śpiewaków i powołanych jest dużo. A że dźwięk wychodzący z krtani, otrzymany od natury za darmo, działa na zmysł słuchu częstokroć swoją pięknoscią tylko, bez współudziału uczucia i inteligencji, przeto rzesza ta pod wieloma względami ma podobieństwo do ptaków niebieskich, co to nie sieją ni orzą, a plony zbierają. Prawda, że praca nad technicznym opanowaniem głosu równa się nieraz oraniu, a złoto wydawane na naukę zasiewom bardzo obfitym, jednakże nakładu duchowego w tej pracy zazwyczaj niewiele, i tyleż w ich produkcji. Z pomiędzy zatem owych rzesz powołanych, mamy wybranych nie dużo, a są nimi ci śpiewacy, którzy obok głosu i warunków scenicznych posiadają prawdziwą muzykalność, inteligencję i temperament, a nadto poczucie artystyczne, i łączoną z niem zdolność opanowania wszystkich środków w jednym tylko celu, aby stworzyć na scenie postacie żyjące, silne i piękne. Przy nich tylko zapomina słuchacz naprawdę o wieczystym zasadniczym nonsensie, tkwiącym we wszelkiej operze, o całym rzemieślniczym aparacie aktorskim i śpiewackim, o kabotynizmie, mniej lub więcej maskowanym, któremu w operze łatwiej jeszcze beczelną swą głowę wychylić niż w dramacie.

Do rzędu takich artystów wybranych należy Adam Didur.

Powaga i męskość leżą u tego śpiewaka nierylko w woluminie głosowym i dźwięku. Są one głównymi charakterystycznymi cechami całej jego sztuki. Niema w niej miejsca na żadną kokieterię, na żadne drobnostki wymyślone dla publiczności, a przytem technika jego aktorska jak i śpiewacka funkcjonuje z taką łatwością i prostotą, iż widzowi i słuchaczowi wydaje się jakoby wszystko, co ma przed sobą, przychodziło samo ze siebie, istniało bez najmniejszego wysiłku i narodziło się tak a nie inaczej w głowie autora. W istocie, rzecz się ma odmiennie. Aby dać na scenie dwu Mefistofelów (w operach Gounoda i Boita) tak różniących się ze sobą, trzeba mieć sporo pomysłowości, wiedzy i doświadczenia, a nade wszystko poczucia artystycznego. Nie mówiąc już bowiem o świetnych akcesorych zewnętrznych jak maska i kostium, które wreszcie mogłyby w danym razie być naśladowane lub wskazane, aby w zasadniczy toni dwu jednakich postaci uderzyć odmiennie i przeprowadzić następnie z całą ścisłością jego konsekwencje, na to potrzeba niezaprzeczenie artysty wielkiego. Pierwsze naprzykład ukazanie się Mefistofelesa (w operze Boita) wprost olśniewające artystycznie, nie jest wcale momentem oderwanym: ten król Zła wyzywający równego sobie Pana Zastępów, pozostaje sobą przez cały czas, jednakowo potężny, demoniczny, i w swej ironii niezmiennie wyniosły. Po stać godna i pod względem zewnętrznym i w znaczeniu duchowym — Szaszy Sznajdera.

Mefisto w „Fauscie” Gounoda, trzymany jest u artysty w stylu mniej modernistycznym. Mamy przed sobą nie mocarza wszechświatów, lecz dyabła chodzącego po ziemi, który nawet przebiera się stosownie do okoliczności dość często. Jak mimoto dalekim jest artysta od wszelkiej drobnostkowości, jak poważnym i głębokim we wszystkich scenach, do jakiej wzrasta potęgą przed kościołem, jaką przytem podaje pełnię szczegółów, nieustannie wyobraźnię słuchacza zajmujących i jakie bogactwo głosu, o tem, zaprawdę, pisać nie łatwo, i raczej wolałoby się powiedzieć: idźcie, popatrzcie i posłuchajcie!

Wielka szkoda, że oba przedstawienia pod względem całości były słabe i nie dawały artyście tej miary, co p. Didur, należytej oprawy. Słynne „nierazem” naszej opery królowało prawie wszechwładnie, jakkolwiek „Faust” był znacznie lepszy, bo oprócz wdzięcznej Małgorzaty, pani Ireny Bohusz, posiadał dobrego Walentyna (p. Okoński), Siebla (p. Lachowska) i Martę (p. Kaspro-wiczowa). P. Dianni widocznie obu wieczorów niedysponowany, w operze Boita osłabł aż nadto uderzając. Chóry, reżyseria i całe mise en scène w „Mefistofelesie” były wprost niżej krytyki; o kafeofonii pierwszej odsłony, o nieladzie na scenie i niedbalstwie w całym scenicznym aparacie, nie ma nikt pojęcia, co na przedstawieniu nie był. Do tego p. Orbellini śpiewała nieczysto i bez najmniejszego smaku, wprost trywialnie, w jednym tylko objawiając kwalifikację „primadonny” tj. w wychodzeniu na wstrętne okrzyki klaki, które przyjmowała z uśmiechem, jakoby jej tylko należały się oklaski. Wogóle zachowanie się jej, (jak i niestety, p. Dianniego) wobec znakomitego gościa, zasługuje na ostrą naganę; wszak każdy śpiewak powinien odczuwać różnicę, jaka zachodzi między produkcją mierną a prawdziwie artystyczną i mieć tyle taktu, aby nie narzucać swej osoby w niestosownej porze. Wątpię też, czy kiedykolwiek brzmiały okrzyki „Oberlini!” lub „Dianni!” bardziej nie na miejscu, bardziej niezasłużenie, bardziej fałszywie jak tym razem, i zwracały się kiedy równie silnie przeciw nim samym...

Odwracając myśl od tego, co nam teatr dał w dniach ostatnich, od mieszaniny wysokiego artyzmu z płaskim kabotynizmem, przechodzimy do sali koncertowej.

Panna Małgorzata Melville, jak już to raz zaznaczyliśmy, jest pianistką i muzyką poważną. Gra jej spokojna i rozumna, wyszczególnia się ładem artystycznym więcej, niż tak zwanym temperamentem, niemniej posiada dużo życia, życia inteligencji i uczucia. Robi wrażenie wykonawczyni nie uniesionej treścią utworu, lecz w nią wglęzionej — gra też jej nie posiada charakteru kształtów zmysłowych i bujnych, lecz raczej surowych a uduchowionych, coś ze stylu artystycznych twórców przedrenesansowych. Program jej był zajmujący. Oprócz Sonaty Brahmsa op. 5 (grała ją pierwsza we Lwowie) dała nam słyszeć utwory Melcera (piękny Nokturn A. dur) Szopena, Szymanowskiego (etuda b-moll) Brzezińskiego. Waryacje ostatniego z nich należą do najlepszych utworów najmłodszej Polski, mają dużo typu polskiego i piękne są zarówno w pomysłach rytmicznych, jak i harmonicznym. Zaprawdę nie mało sympatyj zjednała sobie u nas koncertantka tem, że polskie rzeczy zagrała najpiękniej może ze wszystkiego, wkładając w nie tak wiele zrozumienia, trafego odczucia i tyle subtelnej pieczołowitości.

W końcu przedstawiła się nam jako kompozytorka. Bardzo podobną jest w tej roli do samej siebie — pianistki. Podobnie jest tu poważną, tak samo w liniach czystą, nie wykraczającą poza granicę własnej indywidualności, czyli inaczej mówiąc, daleką od wszelkiej sztuczności i pozy. Czyni ją to wysoce sympatyczną i w kompozycji. W modernistycznych aspiracjach nie idzie za daleko, formą posługuje się ze smakiem, widocznie nie z poszanowania tylko, lecz i z zamiłowania. A w tem leży zawsze punkt ciężkości artystyczny wszelkiej twórczości. Drwić sobie też może każdy z na-

1908! Nasiona

gospodarcze, warzywno i kwiatowe (podlegające kontroli Krajowej stacji we Lwowie)

w wielkiej ilości z własnej hodowli i z najlepszych francuskich źródeł oraz sadzonki sezonowe warzyw i kwiatów polecają

F. W. Starcka Synowie, Lwów Adres telegraficzny: Starck, Lwów. Szanownych Odbiorców naszych i P. T. Publiczność zapraszamy do zwiedzania naszych nasionników roślin sezonowych. 1931

1908!

wolęć do niweczenia formy, komu jej piękność przyrosła do duszy i kto przywiązał się do wytworności kształtów muzycznych. Sonata skrzypcowa G-moll (współdziała tu p. W. Kochański z powodzeniem) nosi tego rodzaju cechy na sobie, w części zaś drugiej wznosi się nawet do oryginalności i podaje słuchaczowi ciekawe połączenia rytmiczne i zajmujące zwroty harmoniczne. Pośród kobiet komponujących, jakie znamy, p. Melville, sądząc z Sonaty, zajmuje bez zaprzeczenia jedno z pierwszych miejsc, przewyższa szczerością Augustę Holmes, a powagą i stylem Cecylię Chaminade.

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FENILETON.

J. H. Rosny: Chilijka.

(Dokończenie).

Pewnego wieczora, biedny chłopiec, z głową ukrytą w dłoniach, zastanawiał się nad swoim położeniem. Myśli o śmierci latały mu po mózgu.

Wąty ogień płonął na kominku; słabo podsycana lampka dawała zaledwo czerwone światło. Zimno mu było, głodny był, i czuł się tak samotnym, opuszczonym, pozbawionym sympatii, jak dziki zwierzę gniazdo w gąszczu z wycieńczenia. W utrapieniu tem przesładowało go widmo Chilijki i przychodziło mu na myśl, że ubranie jego będzie wkrótce nie do użycia, że rozłożą mu się laski i że żaden rzemieślnik nie udzieli mu już kredytu.

Wstał mechanicznie i zaczął przetrząsać szufladę, gdzie przechowywał swoje pamiątki, w nadziei, że znajdzie może jakiś stary zapomniany klejnot, za który mógłby dostać trochę pieniędzy... Fotografie, pośótkie listy, kosmyki włosów, kartki balowe, liście, zasuszone kwiaty rozsypywały się pod jego ręką. Roztargnionym wzrokiem przeczytał kilka zapisków. Wzruszyły go kartki z Chili. Tam to urodziła się mała, ośmioletnia dziewczynka, kiedy Piotr podróżował...

— Ach! — mówił do siebie w rozmarzeniu, miałem dwadzieścia lat wówczas!... Jakże nie przewidywałem tej nędznej zbliżającej się trzydziestki!

Jakby na ironię podsunął mu los kartkę, ukazując na niej słowa skreślone przez Alvarada: „Za dziesięć lat obowiązany jestem podzielić się moim mieniem z moim spółnikiem Piotrem Lavallem”.

Roześmiał się smutnie.

— I dziś właśnie kończy się dziesięć lat!... Jeżeli poczciwy Alvarado pragnie spełnić swoją obietnicę, traćmy teraz w najwłaściwszą porę!

Ktoś zapukał do drzwi. Piotr obrócił się z ironią.

— Otóż i on!

Poszedł otworzyć.

Zobaczył przed sobą męczyznę słusznego wzrostu o twardy koloru cyrkonu, z brodą i wąsami śnieżnej białości, z miną pewną siebie.

Gość ten zaczął mówić po hiszpańsku podniesionym głosem.

— Proszę mi wybaczyć. Przychodzę późno. Wszak mam przyjemność z panem Lavallem?... Zresztą, poznaję pana. Jestem Alvarado.

Młody człowiek o mało nie upuścił lampy. Alvarado mówił dalej:

— Przychodzę uścić się z długu.

— Dobrze! — pomyślał Piotr, ten dług, to tysiąc franków, z procentami, przysięgam, tysiąc pięćset. — Pozwoli mi to przytłumić trochę wrzaski moich wierzycieli i sprawić sobie ubranie.

— Zrobiłem majątek... — ciągnął Alvarado. —

Przynoszę rachunki.

— Ach! — ależ ten człowiek — mówił sobie Piotr —

gotów mi dać poważniejszą sumę.

I pomimo całego sceptycyzmu zaczęło mu silnie bić serce.

— Jesteśmy spółnikami — mówił Alvarado. — Po potrąceniu mojej płacy za kierownictwo, mamy między ośmiu lat a sto milionów franków... Połowa tego majątku jest zrealizowana. Dwadzieścia pięć milionów jest w tej chwili do pańskiej dyspozycji.

Piotr npuścił lampę.

— Dobrze! — rzekł Alvarado. — Widzę, że pan jesteś zadowolony... To naturalne i to mnie ośmiela do wyrażenia jednej prośby. Wolałbym, żeby te pieniądze zostały o ile możności w mojej rodzinie, a rodzina moja składa się tylko z mojej siostry i siostrzenicy.

Okup! Piotr miał widzenie swojej cudnej Chilijki i ochłodził nagle, zapadł w ponure milczenie.

— Otóż chciałbym — rzekł ciszej gość po chwili — żeby się pan ożenił z moją siostrzenicą. Zna ją pan już: nazywa się Anita Pena.

Piotr rzucił się na Chilijczyka i okrywał jego starą głowę szalonymi pocałunkami, podczas gdy łkanie szczęścia rozdzierało mu piersi.

— I widzicie, — kończył Landa, — co to jest pożyczyc tysiąc franków Chilijczykowi, który szuka majątku. Tybys się na to nie zdobył, co! — rzekł szyderczo, klepiąc po brzuchu bankiera Langrume'a...

W tej chwili przystąpił jakiś stary żebrak i żałosnym głosem prosił o jałmużnę.

— Dlaczego to nie pozamykać do kozy tych włóczków, — mruknął Langrume, który słyszał ze skąpstwa.

Odrzucił ze wstrętem błędnika. Ale żebrak wołał przenikliwym głosem:

— To panu szczęście przyniesie... Będzie się panu wiedło w pańskich interesach!

I Langrume pod wrażeniem tych słów wyciągnął franka z kieszeni.

— Powinieneś go być poprosić, żeby ci coś napisał w notesie — naigrawał się Songeres.

Tł. Z. KŁOSNIK.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Opieka niemowląt a drożyzna.

1 pudełko Nestle'a mączki dla dzieci, wystarczające najmniej na 25 porcji kosztuje w każdej aptece i drogueryi kor. 1-80. 2070

Nestle'a mączka dla dzieci zawiera czyste mleko alpejskie, zapobiega i usuwa wymioty, biegunkę, katar kiszek. Od 40 lat wypróbowana i wszędzie ze skutkiem używana.

Pudełka próbne i broszurki „O pielęgnowaniu dziecka” otrzymać można darmo w miejscach sprzedaży lub wprost od NESTLE'A, Wiedeń, I, Biberstrasse 11.

SALON BIELIZNY

Schermantowej, ul. Sykstuska 40, I p. W zastępstwie dyplom. firmy MOR. FISCHER w Wiedniu. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, oraz na wszelką bieliznę dla domowego użytku. 3210

WYPALONY ZNAK DLA KONI

dla ochrony przeciw fałszowaniu
MATTONI'S GISSHÜBLER
MATTONI'S
Giesshübler
Sauerbrunn.

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczyna naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

RÓŻA ALEXANDROWICZÓWNA

BERNARD STERNHELL

zarezerw.

Podgórze.

3639

Stanisławów.

Dittrichowa

powróciła i poleca swój

Magazyn kapeluszy
zaopatrzony w najświeższe nowości paryskie i wiedeńskie
Lwów, ul. Akademicka 11. 3594

Dla jeźdźców, gospodarzy, strzelców i turystów wielki wybór kamaszy i sztylów w fabryce wszelkich wyrobów skóranych MICHAŁA WALICHIEWICZA, Lwów, ul. Kopernika 4, istniejącej już 46 lat. — Wielki skład siodeł nowych i używanych, kufry, torby, koce, czapraki. 3638

„OJCZYŻNA”

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków
Długa 1. 6.

Stampille kanczukowe wykonuje najtaniej i najefektywniej
S. A. ZIGMAN, Rytownik, Lwów, ul. Sykstuska 14. 3557

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne miejscowe i zagraniczne, tygodniki, pisma humorystyczne, ilustracje artystyczne, mody, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych. 3350

Agencya dzienników i ogłoszeń

St. SOKOŁOWSKIEGO

Lwów, Pasaż Hausmanna 9.

Głoszenia do wszystkich pism najtaniej.

FRANCISZKA JOZITA GORZKA WODA

firm

Julian Janczyszyn

3263

Lwów, hotel Żorża

zniżyła
ceny
gotowego
obuwiao 25%
0

Wie pan ja nie należę do tych głupich ludzi!



którzy każdej reklamie wierzą, ale wdzięczny jestem za to, że mi polecono mineralne pastylki, mianowicie prawdziwe Faya sodeńskie. One zaiste działają cuda; ma Pan chrypke, kaszle Pan, jest Pan załegmiony, cierpi Pan na nadmiar kwasów żołądkowych, zażyj Pan kilka Faya prawdziwych, pigulek mineralnych a wszystkie chorobyśka pójdą do diabła. — Może Pan temu wierzyć, gdyż ja zażywałem je od 10 lat. Kupuję je w każdej aptece, drogueryi lub składzie wód mineralnych za K. 1-25 pudełko. 2016

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. nadw. dost. we Lwowie

Wiadomości bieżące.

W „Kole literacko-artystycznym” odbędzie się dziś „Koncert” ze współudziałem Małgorzaty Melville, Adama Didura i Marcellego Sowińskiego. Akompaniament: dr. Karol Liszniewski. Początek o godz. 8-mej wieczór.

W „Kole muzycznym” (ul. Jagiellońska 7) odbędzie się dziś, w piątek o godz. 8-mej wiecz. odczyt znakomitego kompozytora, twórcy poematu symfonicznego „Bolesław Śmiały” p. Ludomira Różyckiego o Ryszardzie Straussie (z ilustracją muzyczną). Cena biletu 2 kor., dla członków „Koła” po 1 kor.

W sobotę 28-go bm. o godz. 8 wiecz. „Wieczór Wagnerowski” (o Tristanie) z współudziałem pp. Wisting-Chulawskiej, Sowińskiego i innych. Zapowiedziany na ten dzień wieczór pieśni niemieckiej odczytany został na później z powodu niedyspozycji śpiewaczki. Odczyt wygłosi p. dr. Zdzisław Jachimecki z Krakowa.

W Czytelni kobiet (Chorażczyzna 6) d. 28 bm. w sobotę o godz. 6 wygłosi odczyt dr. Stanisław Zakrzewski, prof. uniw. lwów. na temat: „Polka w X—XIII stuleciu”. Wstęp 20 h.

Odczyt prof. Milewskiego. We wczorajszej naszej notatce o odczycie prof. Milewskiego mylnie podano epokę, o której prelegent będzie mówił, o wieku XIX, nie zaś, jak podano, o XIV-tym.

Circolo Italiano. W sobotę 28 b. m. odbędzie się w klubie włoskim (pl. Maryacki 10.) odczyt prof. K. Konfińskiego p. t. „Caratteristica di Rousseau” i zebranie towarzyskie. Początek o 6 wiecz.

Odczyty i wykłady. Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w piątek d. 27 bm. o g. 6 w. w sali Towarzystwa. Porządek dzienny: 1. Prof. Biernacki: Spostrzeżenia eksperymentalne nad laktobacyllą. 2. Nowicki: Ocena krytyczna mało dotąd znanego protokołu sekcji króla Jana Sobieskiego.

Posiedzenia i zgromadzenia. Zebranie lwowskich członków Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 28 bm. o g. 7 w. w sali XIII Uniw. (2 p.) Na porządku dziennym: Dalszy ciąg referatu o nowych przebiegach naturalnych i dyskusja.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę, dnia 28 bm. dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach, Cz. III. (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniw. Długa 8. Początek o g. 6.

Teatry: Teatr miejski:

W piątek po raz I (wznowienie) „Poskromienie złośliwicy” komedia w 5 aktach Szekspira; z pp. Siemaszkową, Zelazowskim i Feldmanem w głównych rolach.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Hamlet” tragedia w 5 aktach Szekspira; z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 730 po raz 6 i ostatni w bież. sezonie „Mefistofeles” opera w 4 aktach Boit. III gościnny występ Adama Didura, oraz gościnny występ Izabeli Orbellini i Aug. Dianni’ego.

W niedzielę o godz. 330 popoł. „Panna Żożetta-moja żona”, komedia w 4 aktach P. Gavault i R. Charvey.

W niedzielę o godz. 730 wiecz. na ogólne żądanie „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpoczęcie „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie P. Mascagni’ego. Przedostatni gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, ostatni i pożegnalny występ Izabeli Orbellini oraz gościnny występ Ireny Bohuss i Wernera Alberti’ego.

W poniedziałek VI-te przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Budowniczy Solness”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Lo-hengrin”, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, ostatni i pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego; przedostatni gościnny występ Adama Didura i występ gościnny Ireny Bohuss.

We środę po raz I-szy „Małżeństwo” sztuka w 4-ech aktach z angielskiego, Oskara Wilde; przekład Konrada Rakowskiego.

Publiczne ćwiczenia gimnastyczne urządziło w niedzielę żydowskie towarzystwo gimnastyczne, istniejące już siedm lat, ale prowadzące dopiero od września zeszłego roku czynne życie gimnastyczne. W sali „Jad Charuzim” przećwiczył wcale poprawnie zastęp młodych ludzi dobrze fizycznie się prezentujących ćwiczenia wolne na poręczach, drążku i piramidy, poczem zastęp dziewcząt, zorganizowany niedawno przerobił ćwiczenia chorągiewkami, na koniu i poręczach. Ćwiczeniami kierował składnie przewodniczący stowarzyszenia p. Zinn, używając słownictwa polskiego, gdyż w towarzystwie urzędowym językiem jest język polski, a całą metodę przyjęto od sokolstwa.

Wieczór ten rozpoczęło przemówienie przewodniczącego, w którym mowca wskazał na warunki higieniczne, wśród jakich żyje ogół żydowstwa i płynącą stąd konieczność szerzenia wiadomości o potrzebie ćwiczeń cielesnych.

Towarzystwo liczy 143 członków czynnych, w czem 70 gimnastykujących i 27 wspierających; oddział żeński liczy 20 ćwiczących się kobiet.

W czasie od 15 marca do 15 maja 1908

— **Kronika żałobna.** Z Progulskich Wanda Wątor-kowa, żona nadziennika kolej państw. i docenta Polichniki zmarła dnia 25. b. m. Ogólny szacunek, który niepospolitymi zaletami p. trafila sobie zdobyć kobieta niezmiernie dobra, zapatrzona w obowiązki, — ustępuje miejsca wielkiemu i serdecznemu żalowi.

— **Publiczny egzamin miejskiej służby targowej z nauki o badaniu środków spożywczych** odbędzie się w sali ratuszowej w dniu 28 bm. o godz. 5 popołudniu.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) „Akademia Maryańska” odbyła się w sali Sokoła 25 bm. przy olbrzymim udziale publiczności. Na tę niezwykłą uroczystość przybyły towarzystwa ze sztandarami. Nastrój panował nadzwyczaj uroczysty i podniosły. Wielkie wrażenie wywarło wspaniałe przemówienie ks. Pelczara. Liczne produkcje wokalne-muzyczne i deklamacje, zastosowane do uroczystości wypełniły resztę programu. Uroczystość zakończyła się około 10 wieczór.

Zmniejszenie załogi. Dnia 26 bm. batalion 58 pułku znów opuścił nasze miasto, przenosząc się bliżej granicy włoskiej, tj. do Dalmacji. Na podwórzu koszar przy ul. 3 Maja wobec komenderującego i wyższych wojskowych odbyło się uroczyste pożegnanie przeniesionego batalionu. Po okolicznościowych przemowach żołnierze z dość rzadkimi minami, po zdjęciu fotograficznym, ruszyli w świat, żegnani westchnieniami „narzeczonych”.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej na porządku dziennym było między innymi sprawami i podjęcie milionowej pożyczki inwestycyjnej, sprzedaż gruntów starego cmentarza pod budowę komendy korpusnej i budżet funduszu ubogich.

Po interpelacji radnego Wiesła w sprawie udzielenia dodatku drożyznianego dla personelu magistrackiego i odpowiedzi członka komisji odnośnie dr. Smutnego, zreferował burmistrz kwestję podjęcia milionowej pożyczki inwestycyjnej w banku krajowym. W dłuższej dyskusji, w której zalecano wstrzymanie podjęcia tej pożyczki, aż do podniesienia się kursu papierów, Rada uchwaliła bezwzględne podjęcie pożyczki, porucząc wykonanie burmistrzowi, jako pełnomocnikowi magistratu. Następnie przyjęto propozycję ministra wojny, co do sprzedaży gruntów na starym cmentarzu przy ul. Konarskiego i Dworskiego pod warunkami przez wojskość w ostatnie odpowiedzi akceptowanymi. Miasto otrzymuje więc od skarbu wojskowego za każdy sążeń gruntu 100 kor., za co zobowiązuje się przekazać resztę cmentarza i usunąć, względnie przenieść centralę elektryczną na inne miejsce.

Po uchwaleniu innych jeszcze drobnych spraw, Rada zatwierdziła na r. 1908 budżet funduszu ubogich z dochodem 16.742 kor., zaś rozchodem 16.729 kor., dzieląc go między ubogich chrześcijan i żydów mniej więcej po połowie.

Ogień na moście kolejowym powstał 26 b. m. Około godziny 4 popoł. wskutek iskier z maszyny zajęły się mianowicie drewniane progi i poczęły się palić jasnym płomieniem. Ogień jednak wczas spostregła i ugasiła straż pożarna. Jest to już szósty wypadek tego rodzaju na moście kolejowym.

Zuchwały młodzik. Z powodu poprzedniej notatki zresztą zupełnie niewinnej o zebraniu tow. dem. napadł reporter „Gazety Przemyskiej”, zwiący się szumnie „redaktorem” na korespondenta naszego, zarzucając mu stosunki ze socjalistycznym „Głosem Przemyskim”. Do śmiesznych wybryków zabawnego indywiduum już się tu przyzwyczaili, niestety za dużo mu bezkarnie uchodzi. Bezcelność jednak młodzieńszaka informującego obóz socjalistyczny o różnych sprawach i służącego stale ich przeciwnikom, przekracza zacyzną miarę i choć z przykrością musi być napiętnowana.

□ **Nowe Miasto.** (Kor. wł.) Czytelnia im. M. L. Borelowskiego. Towarz. młodzieży polskiej „Znicz” w Przemysku założyła tutaj Czytelnię im. M. L. Borelowskiego. Uroczyste otwarcie tej Czytelni odbyło się przy udziale około 40 członków nowego ogniska oświatowego, oraz kilkunastu delegatów Tow. „Znicz” i Czytelni robotniczej w Przemysku. Po zagajeniu przez p. Leopolda Ekierta i przemówieniach delegatów Tow. „Znicz” p. Józefa Waligórskiego i delegata Czytelni rob. p. Robliczka, wygłosił odczyt „O Marcinie Lelewele Borelowskim” p. A. Froń, a następnie uchwalono regulamin Czytelni i wybrano zarząd. Wreszcie uchwalono jednomyślnie rezolucję bojkotowania towarów pruskich i popierania przemysłu krajowego i śpiewami narodowym, zakończono uroczystość.

□ **Sambor.** (Kor. wł.) T. S. L. — **Wiec kobiet.** Kilka lat wstecz działalność tutejszego Koła T. S. L. była bardzo ograniczona, jednak z każdym rokiem wzrastała, a dziś T. S. L. jest jednym z najpoważniejszych towarzystw w Samborze. Czynności podzielono między sekcje, a to, czytelnia, której powierzono pieczę nad czytelniami, odczytowa, dostarczającą prelegentów, oraz sekcję przedsiębiorstw. Koło założyło w roku ubiegłym trzy nowe czytelnie, a skompletowało księgozbiory w 6 czytelniach. Już po zamknięciu roku administracyjnego, założono czytelnię w Sasiadowicach, a w toku jest założenie jeszcze 4 czytelni. W ten sposób nie będzie w naszym powiecie wsi, gdzieby większa ilość Polaków nie miała czytelni. Obecnie zwróci Koło całą energię w pracę odczytową — która w ubiegłym roku dość była skromną, z powodu silnego ruchu wyborczego. Mimo to jednak sekcja odczytowa, na której czele stał dr. Winogrodzki, wykazuje w swym sprawozdaniu od października do stycznia 78 wykładów, z czego 41 w czytelniach wiejskich. W sekcji odczyto-

wej, która była najżywością organem Towarzystwa pracowali ludzie poważni i wytrawni.

Szczególną opieką stać się zarząd swoją czytelnią robotniczą, gdzie członkowie sekcji odczytowej wygłosili 36 odczytów i pogadanek. Czytelnia ta rozwija się dość pomyślnie.

Towarzystwo posiada biuro, umieszczone w Czytelni robotniczej, gdzie urzęduje sekretarz. W tym samym lokalu znajduje się również w tym roku zorganizowane biuro porady prawnej.

W okręgu posiada towarzystwo dwie szkoły w Olszaniku i Woli Baranieckiej. Szkoła w Woli Baranieckiej, pomieszczona w budynku T. S. L. przeszła z dniem 1 stycznia 1908 na etat krajowy. Szkoła w Olszaniku, pomieszczona w wynajętym budynku, gdyż fundusz przeznaczony na budowę szkoły wynosi zaledwie 2700 kor.

Finansowa strona gospodarki nie pozostawia nic do życzenia, komisja przedsiębiorstw wspólnie z sekcją panien dostarczyła kołu 1716 kor. Ogółem obrót kasowy wraz z funduszem olszańskim wynosi 7000 kor. Stan ten dowodzi z jednej strony wytrwałej pracy, z drugiej zaś stwierdza, że ofiarność naszego społeczeństwa na rzecz T. S. L. wzrasta, że mimo narzekań na ciężkie czasy, na oświatę każdy chętnie grosz ofiaruje.

Prezesem Koła wybrano jednogłośnie zanego dotychczasowego kierownika p. Wójcickiego, zastępcą dra Winogrodzkiego, skarbnikiem J. Antosza, zast. Stachnika, sekret. Orzecznowicza, zast. Kmiecica.

Do Zarządu wybrano: p. Beynarowicza, Czarneckiego, Krupińskiego, Potreckiego, Suskiego, Szafrana, Sieleckiego oraz panie Krupińską, Wołczykiwiczównę i Wójcicką.

Staraniem Ligi Pomocy przemysłowej odbył się 15. bm. wiec kobiet w sprawie bojkotu towarów pruskich, oraz popierania przemysłu krajowego. Zebraniu przewodniczyła p. dyrektorowa Szafranowa. Po referacie p. Łukowskiego zabierały głos w dyskusji p. Mehlerowa i Błotnicka. Celem poparcia usiłowań Ligi wybrano komitet z 10 pań. Podniesiono również bardzo ważną sprawę szkół i kursów fachowych (koszykarskich, koronkarskich i t. p.) dla kobiet.

Jednym z dowodów, jest masowe odsyłanie z powrotem katalogów i prospektów firm niemieckich. Pewna firma w Kolonii, której odesłano katalog, przysłała list w języku francuskim, w którym zaznacza, że wszyscy wolnomyślni Niemcy potępią politykę pruską i zawsze sympatycznie się odnoszą do narodu polskiego — czego dowodzi świeże głosowanie wolnomyślnych za ustawami językowymi. Wszystkie niemiastki jednakie.

Bojkot towarów pruskich a Francja. Czynione z kilku stron próby zainteresowania Francuzów naszym bojkotem wyrobów niemieckich i zachęcania ich do nawiązania z nami bezpośrednich stosunków handlowych, nie wydały dotąd jeszcze godnych zaznaczenia wyników praktycznych, ale bez rezultatu nie pozostały.

Przełamanie niechęci francuskiej do szukania nowych rynków zbytu, usunięcie pochodzącego z dawnych czasów braku zaufania i zorganizowanie nowego dowozu na większą skalę, zajęcie zapewne jeszcze sporo czasu, ale pierwsze kroki zostały już uczynione i pierwszy cel jest osiągnięty. Pisma francuskie zainteresowały się szczerze uwidatniającym się u nas ruchem, zapatrują się na niego przychylnie i ze swej strony usiłują obudzić dla niego zainteresowanie w kołach handlowych. Przed kilkunastu dniami spotkaliśmy się w „Echo de Paris” z obszernym artykułem na ten temat, odznaczającym się wielką życzliwością dla naszego przedsięwzięcia, a obecnie „Figaro” paryskie daje swoim czytelnikom obraz naszych usiłowań w zajmującym interview z niewymienionym z nazwiska działaczem polskim ze Lwowa.

„Przybyła — pisze „Figaro” — w tych dniach do Paryża osoba, do wymienienia której nazwiska nie jesteśmy upoważnieni, a zajmująca się misją szczególną. Człowiek ten nie jest politykiem, a portfel, który nam okazał, był wypełniony tylko adresami kupieckimi, oraz próbkami wyrobów skórnych i tkanin. Jest to kupiec polski. Mieszka we Lwowie. Nie występuje w roli urzędowej. Ale podróżował wiele, zna doskonale kilka języków i mówi naszym z nienaganną poprawnością, a cel jego podróży jest najprostszy w świecie. Ten kupiec marzy o pomśczeniu się za uciskanie swoich rodaków, Polaków w Pruszech i dąży do osiągnięcia swego celu sam i na koszt własny, w nadziei, że jego usiłowania będą miały powodzenie i że będzie można utworzyć „Komitet działania”, który postanowił założyć w Londynie, gdzie był przed dwoma tygodniami, w Brukseli albo też u nas”.

Po takim wstępie poczynny dziennik paryski charakteryzuje przyczyny, cele i plany przeprowadzenia bojkotu wyrobów i pośredników niemieckich własnymi słowami swego lwowskiego gościa, który zakończył swe uwagi apelem do Francuzów, aby pospieszili się z zajęciem należącego im się miejsca wśród innych, angielskich i holenderskich, współzawodników handlu niemieckiego w Polsce.

„Należałoby jednak — dodaje do tego wezwania „Figaro” — udzielić naszemu przemysłowi potrzebnych mu wskazówek. Jest więc ważne, aby powstał jak najszybciej zapowiadany „Komitet działania”. Nasz interlokutor zapewnia, że nastąpi to niebawem. Będziemy informowali naszych czytelników o postępach tej akcji. Jestto eksperyment bardzo interesujący i jakiegokolwiek będą jego wyniki, można będzie wysnuć z niego nauki pożyteczne”.

△ **Z emigracji.** Jako uzupełnienie niezmiernie zajmujących listów z Brazylii, pisanych przez p. Wł. Prawdaka, a drukowanych w „Słowie Polskim”, może nie bez interesu dla czytelników będzie tych kilka cyfr i szczegółów, jakie p. A. Papstein, zamieszkały w Kurytybie-Parana podaje w 66 tym numerze „Wiener Abendpost”, która, jak wiadomo, jest dodatkiem do urzędowej „Wiener Zeitung”.

Ludność nasza najchętniej i najliczniej osiedla się w najbliższych okolicach Kurytyby, gdzie znajduje ułtwiony zbyt dla swoich rolnych produktów, i tak: o 9 kilometrów w Stanie Candida mieszka 64 rodzin — o 11 km., w Orleanie, 65 — o 16 km., w D. Pedro 24 — o 14 km., w D. Augusto, 36 — o 12 km., w Thomas-Coelho 27 — o 10 km., w Lamenha 139 — o 6 km., w St. Ignacio 70 — w Reviere, o 16 km., 97 rodzin itd., na ogólnej przestrzeni 5185 hektarów. Najbliższe okolice samej Kurytyby, na łącznej przestrzeni 5527 ha., podzielone na małe gospodarstwa rolne i ogrody będące w najwyższej kulturze, są przeważnie w posiadaniu Niemców i Włochów, jako najstarszych tamże osiedleńców i przynoszą im największe dochody.

Początek polsko-ruskiej emigracji do Brazylii sięga 1875 roku, jednakowoż dopiero po ogłoszeniu republiki w roku 1889, przybrał poważniejsze rozmiary, najsilniejszym zaś był w latach pomiędzy 1890 a 1896, dziś zaś liczy w przybliżeniu: w St. Mateus 14.000, w Prudentopolis 9000, w Rio Claro 8000, w Lucena 6000 itd., słowem, urzędowe źródła obliczają liczbę polsko-ruskich osiedleńców na przeszło siedemdziesiąt tysięcy dusz.

Polacy, wedle tych samych urzędowych źródeł, odznaczają się pobożnością, pilnością i pracowitością, i cieszą się ogólnie jak najlepszą opinią. Mówią tylko po polsku, budują polskie kościoły i szkoły, miewają polskie kazania i śpiewają polskie pieśni kościelne, w czym księża polscy, zarówno jak służebnicy, są im wielką pomocą. Dwa pisma polskie przynoszą im wiadomości z ojczyzny, którą zawsze jednako kochają. Rząd ocenia ich należycie, widząc w nich doskonały materiał na stałych osiedleńców, z polskiego jednak punktu widzenia trudno się oprzeć żalowi, że tyle ludności rok rocznie naszemu społeczeństwu ubywa, a cała pociecha w tem chyba, że im tam materialnie lepiej, niżby im na własnej ziemi być mogło, i że przecież nie wszyscy się wy-narodowiają.

○ **Pożar teatru Drurylane w Londynie.** We środę spłonął częściowo największy i najstarszy z londyńskich teatrów, kolebka modernistycznej sztuki dramatycznej angielskiej, teatr Drurylane. Pożar wybuchł o godzinie 4 rano w ubikacjach tuż koło sceny. Ogień, który szerzył się poczęt z szaloną gwałtownością, objął natychmiast scenę i okoliczne garderoby. Na widownię pożar się nie przedostał, dzięki natychmiastowemu spuszczeniu żelaznej kurtyny.

Straż pożarna stawiała się w parę minut po wybuchu, pracę jednakowoż miała bardzo ciężką, gdyż pożar szerzył się gwałtownie w starym wyschniętym budynku. Spłonęła cała tylna część budynku, scena, szatnie, kancelarye, rekwizytornie, biblioteka. Widownia ocalała wprawdzie, jest jednak tak zniszczona dymem i strumieniami wody, że będzie musiała być cała zrehabilitowana. Mówią nawet o odbudowaniu całego teatru. Szkoda wynosi przeszło milion koron. Ofiar w ludziach nie było.

Teatr Drurylane jest najstarszym z istniejących teatrów londyńskich. Zbudowany został po przywróceniu królestwa i obudzeniu się na nowo zamięłowania do sztuki dramatycznej w r. 1663. Teatr stał przy Bridge-street, jednej z najwęższych ulic starego Londynu. Pierwszy raz padł ofiarą żywiołów podczas strasznego pożaru w r. 1666, który zniszczył wówczas 13.200 domów. Wystawiony ponownie spłonął aż dwa razy w roku 1809.

Po raz trzeci wystawiony został w roku 1812, i otworzono go prologiem, napisanym przez Byrona. W tym teatrze występował największy artysta dramatyczny Anglii, Garrick, który utworzył z niego teatr Schekspira. W teatrze Drurylane grali oprócz tego naj-sławniejsi aktorzy angielscy John Kemble, Kean, panna Siddons i inni. W przedsiönku znajdowały się popiersie Garricka i Keana.

Repertuar teatru Drurylane był bardzo rozmaity. Grano w nim tragedye, komedye, opery, wystawiano balety itp. Ostatnio święciły w nim tryumfy Patti, Titi-jenes i Lucca.

△ **Fakt niestychany.** W czasach powszechnej drożyzny i bojkotu towarów pruskich, magazyn obuwia firmy p. J. Janczyszyn, Lwów, Hotel George’a, zniżył ceny gotowego obuwia o 25 procent na czas od 14 marca do 15 maja 1908. O wczesne zlecenia uprasza się.

3181
— **Prez z pruską tandetą!** To hasło zmusiło właściciela tutejszego magazynu dywanów W. Adamskiego do zastąpienia również fabryk pruskich i w tym celu jeździł za granicę i na orient po zakupno towarów. Trudno by było każdą rzecz opisać, lecz prawdziwe cuda przyszły i wzbudzają wprost podziw i to nie w rzeczach tylko drogiej, ale w towarach na każdą cenę, wszędzie ten sam dobry gust i smak przebił, wymienimy tylko prześliczne francuskie dywany kwiatowe (obecnie najmodniejsze), makaty oryginalne tureckie, parawany i ekrany japońskie, nakrycia na łóżka i stoły, firanki płócienne do prania (specyalność francuska) materye meblowe, kretony i w ogóle wszystko co potrzebne do urządzenia każdego mieszkania, a niema domu któryby nie zaspokoilił swych wymogów w tym dziale.

Co do dywanów perskich to możemy każdego zapewnić, że każda sztuka jest taką za jaką zostaje sprzedana, gdyż rzetelność firmy W. Adamskiego jest wypróbowana.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Kwestya językowa.

Wiedeń (Tel. wł.). Z Pragi donoszą: Dzienniki czeskie przynoszą alarmujące pogłoski o krytycznym zwrocie w wewnętrzno-politycznej sytuacji, podkreślając, że przewodcy czescy i obaj czescy ministrowie postawili br. Becka przed alternatywą albo zmiany dotychczasowego systemu w kwestyi językowej, albo zrezygnowania z poparcia czeskiej delegacyi i współdziałania czeskich ministrów.

Pogłoski te, jak nas informują z kół poselskich są przesadzone.

Sprawy kolejowe.

Wiedeń (Tel. wł.). „Deutsches Wr. Tageblatt“ donosi, że z dniem 1 stycznia 1909 nastąpi przeniesienie dyrekcyi kolei państwowych z Tyrolu do Lublany, w Tryeście zaś zostanie tylko inspektorat ruchu. Przeniesienie to nastąpi ze względów strategicznych, gdyż okazało się, że byłoby rzeczą niebezpieczną pozostawiać centrum zarządu kolejowego w porcie handlowym, otwartym od strony morza i wystawionym każdej chwili na zajęcie przez nieprzyjaciela.

Afera Wahrunda.

Wiedeń (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych uważają sprawę prof. Wahrunda po wczorajszej rozprawie sądowej za załatwioną. Jednakże stronnictwo chrześcijańsko społeczne nie przestanie domagać się, by powołano drugiego docenta dla prawa kościelnego na uniwersytecie w Innsbruku, a to dlatego, by dać możność katolickim studentom uczęszczania na wykłady innego profesora a nie dra Wahrunda.

Posłowie wolnomyślni są zdania, że nie ma mowy o jakimkolwiek postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko prof. Wahrundowi.

Bülów w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Kanclerz Rzeszy niemieckiej ks. Bülow przybędzie w niedzielę do Wiednia w odwiedziny do ministra bar. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wr. Tagbl.“ podaje dziś pogłoskę, którą należy uważać za fakt stwierdzony, że już w niedzielę rano ks. Bülow przybędzie na dwa dni do Wiednia celem złożenia wizyty br. Aehrenthalowi. Z Wiednia powróci on do Berlina, tak, że jego wycieczka do Wiednia ma na celu zadokumentowanie specjalnie ścisłych stosunków pomiędzy rządem niemieckim a austriacko-węgierskim.

W poniedziałek będzie ks. Bülow przyjęty na specjalnem posłuchaniu u cesarza w Schönbrunie.

W niedzielę br. Aehrenthal wraz z żoną daje wielki obiad galowy na cześć ks. Bülowa, a w poniedziałek ambasador niemiecki w Wiedniu wydaje śniadanie na cześć kanclerza. Ks. Bülow będzie mieszkał w ambasadzie niemieckiej.

Z wiarogodnej strony potwierdzają nam całkowicie trafność informacji „N. W. Tageblattu“ tak, że wizytę ks. Bülowa w Wiedniu uważać można już za fakt postanowiony i nie ulegający najmniejszej wątpliwości.

Chorwacya.

Wiedeń (Tel. wł.). Dziennik „Reichspost“, który wielokrotnie już dowiódł, że posiada bardzo dobre informacje w sprawach chorwackich, donosi, że niebawem nastąpi w sprawie zatargu chorwacko-węgierskiego zwrot na niekorzyść obecnego bana br. Raucha, a pośrednio i rządu węgierskiego. Korona miała w ostatnim czasie sposobność przekonać się, że nie była dostatecznie poinformowana o całym zatargu. Wybiłni stronnicy dawniejszego bana Pejacewicza i były ban Radkoczay bawili w ostatnich dniach w Wiedniu. Zwłaszcza Radkoczay jest przeciwnikiem systemu przemocy, który to system zamierzał obecny ban br. Rauch wprowadzić w stosunki chorwackie.

Macedonia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd austro-węgierski we wtorek 24 bm. przesłał odpowiedź gabinetowi rosyjskiemu w sprawie propozycyi odnoszącej się do Macedonii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga pod datą 26 bm. Rosyjski minister spraw zagranicznych otrzymał odpowiedź rządu austro-węgierskiego w sprawie projektu rosyjskiego odnośnie do reform w Macedonii.

Nota rządu austro-węgierskiego jest zredagowaną w sposób bardzo uprzejmy dla rządu rosyjskiego, to też sprawiła ona w Petersburgu bardzo dobre wrażenie.

Korespondentowi „N. Fr. Pressy“ w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych udzielono informacji, że rosyjski minister spraw zagranicznych prawdopodobnie jeszcze w dniu 26 bm. udzieli odpowiedzi na notę austro-węgierską w duchu ogólnie przyjaźnym, i że następnie w najbliższych dniach należy oczekiwać mowy rosyjskiego ministra spraw zagranicznych w Dumie.

Sejmy.

Berno mor. (TBK.) Dziś otwarto sesję sejmiku morawskiego. Na żądanie p. Straskiego odczytano wpływy w dosłownem brzmieniu.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przyjdzie prawdopodobnie już do głosowania nad pozycyą ministerstwa oświaty, odnoszącą się do uniwersytetów.

Istnieje zamiar, ażeby zaraz rozpocząć dyskusyę nad politycznie krytycznemi pozycyami ministerstwa sprawiedliwości, poczem, skoro te pozycye zostaną załatwione, uchwalenie budżetu nie będzie przedstawiało żadnych trudności.

W stronnictwie chrześcijańsko-społecznem istnieje projekt, aby prowizoryum budżetowe przedłużyć jeszcze na jeden miesiąc t. j. do końca czerwca b. r. tak, aby Izba poselska w ciągu czerwca i lipca załatwiła cały budżet normalny na rok 1908.

Spora część dzisiejszych dzienników wiedeńskich występuje bardzo ostro przeciwko komisji budżetowej za to, że marnotrawi czas, nie załatwiając budżetu i w ten sposób podkopuje powagę i wpływ nowego parlamentu.

Posłowie wzięli sobie do serca wczorajsze napomnienie prezesa ministrów, tak, że spora ilość posłów wykreśliła się już z listy mowców, inni zaś przyrzekli, że będą przemawiali możliwie krótko.

Zdaje się tedy, że komisya budżetowa będzie teraz pracowała energiczniej, aniżeli do tej pory.

Sprawa uniwersytecka.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajsza mowa prezesa Koła polskiego w sprawie uniwersyteckiej wywarła na członkach komisji budżetowej bardzo dobre wrażenie.

Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ zaznacza, że i prezes Koła polskiego i obaj przedstawiciele partyi ukraińskiej Romańczuk i Wassilko przemawiali z wielkim umiarkowaniem.

To umiarkowanie ze strony Ukraińców dowodzi, że zastosowali się oni do realnych warunków politycznych i w sprawie uniwersyteckiej nie domagają się niczego więcej nad to, co w danej chwili mogą teoretycznie osiągnąć.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach rządowych i parlamentarnych ogromnie ujemne wrażenie wywołał końcowy ustęp wczorajszej mowy p. Wassilki w komisji budżetowej. P. Wassilko groził rozruchami studentów ukraińskich, gdyby rząd nie poczynił koncesyi w sprawie żądań ukraińców co do uniwersytetu lwowskiego.

Na podstawie tych groźb wie obecnie rząd dokładnie, że wszelkie awantury i burdy ukraińców na uniwersytecie nie były chwilowym wybuchem obrażonych uczuć Ukraińców, lecz zręcznie inscenizowaną tragicomedią, której właściwych aranżerów szukać należy w klubie Ukraińców.

Ankieta gorzelniarna.

Wiedeń (TBK.). Uczestnicy ankiety w sprawie rozdziału kontyngentu spirytusu, postanowili odstąpić od przeprowadzenia formalnej dyskusyi ogólnej, a to ze względu, że każdy z ekspertów może podczas obrad nad poszczególnymi pytaniami omawiać wywoły mini-strę skarbu. Rozpoczęły się więc obrady nad poszczególnymi pytaniami.

Z Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 marca 1908 roku: Banknoty w obiegu: 1,705,922,000 kor. (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 27,571,000); rezerwa kruszcowa 1,490,521,000 (więcej o 5,468,000); portfel wekslowy 403,568,000 (mniej o 36,049,000); zastaw papierów 79,526,000 (mniej o 523,000); banknoty wolne od podatków 184,599,000 (więcej o 33,040,000).

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Kazimierza Morawskiego walne zgromadzenie Towarzystwa „zreformowanej szkoły średniej“. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo posiada fundusz 10.000 kor., a w krótkim czasie otrzyma drugie tyle od członków, oraz tytułem subwencyi rządu i Sejmu. Towarzystwo zakupiło folwark Kopań w okolicy Mogiły, w oddaleniu 8 kilometrów od Krakowa. Tam stanąć mają zabudowania szkolne. Dokonano wyboru rady nadzorczej. Prezesem wybrano ks. Sapiechę, wiceprezydentami prof. Kazim. Morawskiego i hrab. Zdzisławową Tarnowską, sekretarzem ks. dr. Adama Podwina.

Propinacya.

Petersburg. (Tel. pryw.). W komisji propinacyjnej ministerstwo skarbu oświadczyło się stanowczo przeciw indemnizacyi za prawo propinacyjne dworów.

Samorząd w Królestwie.

Warszawa. (Tel. pryw.). „Nasz Dzień“ donosi, że sprawę samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem i na Kaukazie oddano specjalnej komisji mieszaney, z udziałem przedstawicieli różnych ministerstw i ziemskiej. Do komisji wzwano jako rzeczoznawców kilku reprezentantów urzędowych z Królestwa i Kaukazu.

Zjazd niemiecki.

Rzym (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze twierdzą, że cesarz Wilhelm II w Wenecyi miał się wyrazić do króla Wiktora Emanuela, że należy całkowicie podtrzymywać akty i uchwały, które zapadły na konferencyi w Algieras. Wprawdzie jest on ze sułtanem Abdul Hamidem zaprzyjaźniony, ale właśnie z racyi tej przyjaźni może on wywierać na Wysoką Portę od czasu do czasu nacisk w duchu pożądanym dla interesów europejskich.

Cesarz Wilhelm też uważa, że polityka Niemiec jak najlepiej odpowiada interesom Włoch w kierunku pokojowego umożliwienia rozszerzenia sfery interesów włoskich w Tripolis.

Wiedeń (Tel. wł.). Król Edward VII w ciągu sierpnia odwiedzi cesarza Franciszka Józefa I w Iszlu, celem złożenia mu życzeń z racyi 60-letniego jubileuszu.

Finansista Rochette.

Paryż. (TBK.). Wczoraj wieczorem odbyło się burzliwe zgromadzenie akcyonariuszy towarzystwa, założonych przez Rochette'a. Protestowano przeciw uwężeniu bankiera tego, gdyż stało się ono powodem strat poniesionych. Zgromadzenie zażądało prowizorycznego wypuszczenia Rochette'a na wolność.

Gwałty pruskie.

Poznań. (Tel. pryw.). Ze Skalmierzyc donoszą, że komisarz obwodowy Müller zapowiedział sołtysom swego obwodu, że ci, którzy nie nauczą się czytać, pisać i mówić po niemiecku, będą złożeni z urzędu. Sołtysi oświadczyli, że się temu nie sprzeciwiają i pozostawiają do woli komisarzowi, co zamierza uczynić.

Rzym. (Tel. wł.). Dziennik „Tribuna“ donosi, że w kwietniu b. r. przyjdzie do zjazdu między ks. Bülowem a ministrem Tittonim w Wenecyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Donoszą z Abbazyi, że przybył tam arcyks. Franciszek Ferdynand wraz z żoną, skąd udali się wczoraj do Lovrany i złożyli wizytę burmistrzowi miasta Wiednia drowi Luegerowi. Dr. Lueger nie wiedząc nic o mającej nastąpić wizycie wraz z kilku znajomymi wyjechał na krótką wycieczkę do Fiume.

Arcyksiężę wraz z żoną pozostawili u dra Luegera bilety wizytowe.

W dniu dzisiejszym dr. Lueger będzie miał posłuchanie u arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Petersburg. (Tel. wł.). Senator Garin, wysłany celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć policji moskiewskiej wykrył, że naczelnik tajnej policji moskiewskiej Moisiejenko dopuścił się sprzedajności, a nawet popełnił cały szereg szantaży.

Przeciwko byłemu naczelnikowi policji w Moskwie Rheinbotowi wniesiono cały szereg skarg. Między innymi zaskarżył go także Lidvall, znany ze sprawy Hurki.

Madryt. (Tel. wł.). Rząd hiszpański postanowił stworzyć w Maroku milicję, złożoną z krajowców marokańskich pod dowództwem oficerów i podoficerów hiszpańskich. Ta milicja początkowo będzie stała załogą i pełniła służbę w twierdzach hiszpańskich na wybrzeżu marokańskim.

Wenecya. (TBK.). Cesarz Wilhelm wydał wczoraj wieczorem na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ obiad na cześć władz weneckich.

Hamburg. (TBK.). Zmarł tu burmistrz prezydent dr. Mönckeberg.

Londyn. (TBK.). Do „Standardu“ donoszą z Nowego Jorku: Towarzystwo „Knickerbocker Trust Company“ podjęło napowrót swe interesy. W pierwszej półgodzinie wypłacono 200.000 funtów szterlingów.

Petersburg. (TBK.). Dymisji ministra marynarki Dikowa nie przyjęto.

Petersburg. (TBK.). Zalegalizowano utworzony przez Puryszkiewicza „Związek Michała Archanioła“.

Depesze handlowe z 27 bm.

Berlin, d. 27 marca. O godz. 12. m. 30 notowano: Kredyty 20275, Disconto Comandite 177—.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, dn. 27 marca. Pszenica na kwiecień 11:41 do 11:42, pszenica na październik od 11:41 do 11:42, Zyto na kwiecień 9:70 do 9:71, Zyto na październik 10:36 do 10:37, Owies na kwiecień 8:52 do 8:53, Owies na październik 7:58 do 7:59, Kukurudza na maj 1908 6:59 do 6:60, Rzepak na sierpień 16:50 do 16:60. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć lepsza.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: piękna.

Rozmaitosci.

✕ Król i artysta. Opowiada sobie Paryż następującą dykterykę bulwarową, która ma tę właściwość, że jest najzupełniej autentyczną.

Podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu, odwiedził król Edward pracownię wielkiego rzeźbiarza, Rodina. Król i artysta stają przed popiersiem obfitej we wszelkie wdzięki paryżanki. I król Edward zakreślając rasową ręką swoją gest doskonałego znawcy nad wdziękami nadobnej paryżanki, powiada: „Cher maitre“, powiedz, czyż to my w Londynie... tego nie mamy?“. A Rodin: „Sire, nasz nieśmiertelny akademik, Maurice Donnay, utrzymuje w ostatniej książce swojej, że Londyn nie obfituje w piękne kształty niewieście... ale Donnay jest, jak wiadomo, krótkowidzem“. Ale król nalegał, aby Rodin własne wypowiedział zdanie: czyliż w powabach i wdziękach Angielki ustępują kobietom Francyi? — „W. Kr. Mości — rzecze Rodin — byłem zawsze tego zdania, że piękne kształty niewieście znaleźć można wszędzie, ale — mężczyźni powinni umieć patrzeć, a zaś kobiety pokazywać“. Król Edward uśmiechnął się i zapatrzył się w dym ulatujący z cygara, jakby w obłoczku tym nagle zamajaczyły jakieś dziwne widzeń dalekich profile.

Zaś paryżanie ucieszeni są niezmiernie, że w dyalogu tym przypomniał się im żywo — książę Walli, Prince de Galles, który dziś już tak rzadko wyziera z pod surowego majestatu króla Edwarda VII.

✕ Aresztowanie księcia abisyńskiego. Książę Ludwik Menelik abisyński, siostrzeniec cesarza abisyńskiego, został uwięziony w Altonie z powodu dokonanego i usiłowanego oszustwa, tuż przed wyjazdem do Ameryki. Młody książę afrykański, który już w roku ubiegłym został z powodu licznych oszustw wydany z Saksonii, a przed kilkunastu dniami także z Hamburga, przeniósł niedawno swą działalność na teren pruski, do Altony. Pod pozorem, że pieniądze nadsyłane ma słać przez wuję, cesarza Abisynii, spóźniają się, wyludził znaczniejsze kwoty, wynajął wspaniały apartament, oraz pożyczył wielkie sumy od swej gospodyni. Usiłował też

w kilku sklepach pozyskać na kredyt towary. Dla utwierdzenia wiary oszukiwanych operował listami, które sam pisał do siebie, adresując je szumnie: „Do Jego cesarskiej i królewskiej wysokości, księcia Menelika abisyńskiego“. Obecnie chciał książkę umknąć do Ameryki, ale władze policyjne nie chciały mu wystawić paszportu z tytułami z powodu niedostatecznych dokumentów legitymacyjnych. Ponieważ równocześnie wpłynęły z kilku stron doniesienia o popełnionych lub usiłowanych oszustwach, policja altońska uwięziła księcia onegdaj wieczorem. Po wydaniu wyroku będzie on prawdopodobnie wydany z granic pruskich.

✕ **Skradzione angielskie klejnoty koronne.** Przeszłego lata skradziono z dublińskiego zamku klejnoty koronne orderu św. Patryka. Kradzież ta wywołała olbrzymie wrażenie, z Londynu zaś wysłano najzdolniejszych detektywów w celu wykrycia sprawców. Podejrzanie zwróciło się przede wszystkim przeciw pewnemu urzędnikowi dublińskiego zamku, i od tej chwili nie potrzebowała już policja szukać długo za złodziejem. Przy śledzeniu podejrzanego, okazało się, że cały wolny swój czas spędza on przeważnie w Londynie, w towarzystwie ludzi homoseksualnych, do których należał między innymi także pewien członek angielskiego królewskiego panującego domu.

Kiedy już dochodzenia aż tak daleko postąpiły, policja otrzymała od króla rozkaz zaprzestania dalszego śledztwa. W międzyczasie generalny strażnik skarbu, sir Artur Vicars, jakkolwiek niewinność jego żadnej nie ulegała wątpliwości, otrzymał dymisy. Domagał się wytoczenia sobie śledztwa. Zgodzono się na to, pod warunkiem jednak, że wolno mu będzie mówić w śledztwie o wszystkim, oprócz kradzieży koronnych klejnotów. Władze obawiały się widocznie, że przy publicznym śledztwie wyjdzie na światło dzienne cała brudna historia. Sam król nawet miał się wyrazić, że „nie ścierpi, aby w Anglii wywoływano berliński skandal“. Również i angielskie pisma, które przy sposobności procesu Hardena rozpyływały się w ironii, obecnie, jak gdyby pod wpływem jakiegoś skienia z góry, zmieniły swoje zachowanie zupełnie.

Z tem wszystkiem, angielskie koronne klejnoty znajdują się znowu w dublińskim zamku. Znalaziono je w jednym z londyńskich banków zastawniczych, zastawione za 20 tysięcy funtów szterlingów. Wykupił je król z własnych funduszy i dziś nic się już o tej sprawie nie mówi. Król obawia się, i to może zupełnie słusznie, że tego rodzaju proces odstąpiłby całą otchłań moralnego upadku współczesnego angielskiego społeczeństwa. Więc też irlandzki sekretarz stanu Birell ma teraz przed sobą zadanie wyjaśnienia tej sprawy w Izbie gmin w ten sposób, aby Anglia i jej dom królewski skandalu uniknął.

Dział ekonomiczny.

✕ **Koleje amerykańskie po przesileniu.** Olbrzymia sieć dróg żelaznych w Stanach Zjednoczonych jest w przededniu poważnych trudności, gdyż kolej najwięcej poszkodowane są wskutek ostatniego przesilenia. Okres wysokich koniunktur zaznaczył się był, między innymi, ogromnym rozwojem przedsiębiorstw kolejowych. Akcjami kolejowymi spekulowano na wielką skalę; finansowano przedsiębiorstwa kolejowe przeważnie na zasadzie przewidywanych przyszłych zysków; budowano nowe drogi pośpieszenie, zaopatrując je w niedostateczny tabor ruchomy. Rachunkowość nowych przedsiębiorstw była fantastyczna; zasobami rozporządzali bez kontroli „królowie kolejowi“, którzy pożyczki obligacyjne np. używali na wypłatę fikcyjnych dywidend.

Szereg krzyżujących nadużył w gospodarce kolejowej wywołał interwencję państwa. Spekulacja niezdrowa runęła, kolej pozostała przy nadmiernych długach, którym sprostać nie mogą. Gdy trzeba było pieniędzy na istotne potrzeby, znaleźć ich już nie było można; akcje spadły gwałtownie; dywidendy przepadły.

Sanacja stosunków zaczęła się od oszczędności... na płacy oficjalistów i robotników.

Prezydent Roosevelt w instrukcji dla komisji, kontrolującej handel międzystanowy (Inter State Commerce), nakazał zbadać niezwłocznie położenie finansowe dróg żelaznych, aby przekonać się, czy istotnie obniżyć płac są nieuniknione. Komisja ta, między innymi, ma szerokie pełnomocnictwa w dziedzinie pośrednictwa pomiędzy pracą a kapitałem.

✕ **Syndykaty metalurgiczne w Rosji.** W Rosji powstaje kolosalny trust metalurgiczny, obejmujący wszystkie metalurgie w cesarstwie.

Prąd w kierunku zrzeszania się czyni ciągle postępy. Obok planów ogólnego zjednoczenia metalurgii, widzimy już konkretne objawy częściowego zrzeszania się przedsiębiorstw. Istnieją już: zjednoczenie fabrykatów blachy dachowej i syndykat miedziarny. Do utworzenia syndykatu zmierzają zakłady uralskie, lecz na zasadach, odmiennych nieco od tych, na jakich oparł się syndykat blachy żelaznej.

Syndykat blachy żelaznej powstał w celu normowania produkcji i zjednoczył prawie wszystkie uralskie walcownie blachy. Z biegiem czasu okazało się jednak, że utworzony syndykat podjął się zadania zbyt trudnego. Podniósłszy ceny żelaza i rozdawszy fabrykantom zamówienia w ogólnej cyfrze 6 mil. pudów, syndykat natknął się na niespodziewane trudności. Oto zakłady uralskie wskutek technicznego zacofania, nie mogą przystosować swej produkcji do z góry ustalonych wzorów, w rezultacie czego fabrykanci nie mogli zaspokajać po-

treb rynku. Pod wpływem takich okoliczności powstał projekt utworzenia syndykatu fabryk żelaza handlowego na odmiennych zasadach. Całą produkcją kieruje syndykat. Poszczególne fabryki muszą wybrać sobie pewną specjalność. Syndykat sprzedawca ma następujące gatunki żelaza: handlowe, na kotły i rezerwoary, fasonowe, półfabrykaty i surowiec. Przy wstąpieniu do syndykatu fabrykant musi określić swą specjalność, normę wytwórczości, udział w zbycie i ilość akcji. Organ centralny syndykatu obejmuje pięć specjalnych oddziałów, każdy z nich będzie kierował produkcją w zakresie swej specjalności. Zorganizowanie syndykatu wymagać będzie ogromnej pracy i przezwyciężenia licznych trudności.

I w innych okęgach przemysłowych prąd ku zjednoczeniu zakładów metalurgicznych rozwija się szybko. Wkrótce, prawdopodobnie, utworzy się szereg poszczególnych zrzeszeń przemysłowych, które prędzej czy później zjednoczą się w jeden ogólny państwowy trust albo syndykat. Powyżej zanotowana wiadomość zdaje się świadczyć, iż konieczność takiego zjednoczenia tkwi już w świadomości kół przemysłowych.

✕ **Dochód z lasów w Król. Polsk.** Ze sprawozdania warszawskiego zarządu rolnictwa i urzędnika rolnego włościan z r. 1907 okazuje się, że dochód z lasów wyniósł: w gub. warszawskiej 783.051 rb., w piotrkowskiej 961.412 rb., w kaliskiej 323.293 rb., w płockiej 230.008 rb., razem 2.297.764 rb.; w porównaniu z rokiem poprzednim, dochód zwiększył się o 187.062 rb.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 27 marca b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 12:30 do 12:50, Pszemica na termin — do —. Zyrowe 10:50 do 11—. Zyto na termin — do —. Owies obrobiony gotowy 6:50 do 7:00. Owies obrobiony na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:70 do 7—. Jęczmień browarniany 7:20 do 7:80. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 8:50 do 10:50. Wyka 5:70 do 6:10. Bobik 6:50 do 7:00. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 7:80 do 8—. Kukurudza stara 0— do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 85— do 100—. Koniczyna biała 35— do 50—. Koniczyna szwedzka 80— do 95—. Tymotka 28— do 34—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 51:75 do 52—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od ——. Spirytus ekskontyngentowany 34:25 do 34:50.

Pszemica tenduje zwyżkowo. Produkty pastewne silnie zaofiarowane, a wobec braku odbiorców usposobienie słabsze przeważa. Koniczyna czerwona bez kianianki poszukiwana. Koniczyna biała i tymotka bez popytu.

Kronika sportowa.

✕ **K. T. N. urzęduje w sobotę.** 28 bm. ostatnią w tym sezonie zbiorową wycieczkę na Ilzę, do udziału w której członków swoich i gości zaprasza. Wyjazd ze Lwowa do Sławska koleją nastąpi w sobotę o g. 6 w., powrót w niedzielę o g. 10 w. Bilety po niższej cenie za okazaniem legitymacji Towarzystwa nabyć można w biurze Sokolowskiego, pasaż Hausmana.

✕ **Bieg na przełaj (nie drużynowy) o mistrzostwo Anglii,** odbyty na przestrzeni 16 km. koło Newbury, przyniósł zwycięstwo Robertsonowi, który bijąc dotychczasowego mistrza Pearce'a, jak również szampiona południowej Anglii Deakina, przebiegł wymienioną przestrzeń w 59 in. 47:8 sek. Startowało 252 współzawodników.

✕ **Jeden przeciwko trzem.** Tom Longboat, indyjski szybki biegacz, odniósł niedawno w Berlinie zwycięstwo na przestrzeni 10 mil ang. (16:09 km.) przeciwko sztafecie, złożonej z Percy Sellena, kanadyjskiego mistrza na przestrzeni 5 mil. ang., Kanadyjczyka C. Pierce'a i Szkota Bill Cumming'a. Longboat przebiegł 10 mil w 50:52:6, zdążając do mety pół metra przed Pierce'm, który w tym biegu rozstawnym miał ostatnią, 1/8, część drogi do przebycia.

✕ **Mistrzostwo światowe w biegu na krótką metę** wygrał w Johannesburgu w południowej Afryce B. Postle przeciwko L. Arnoldowi. W grę wchodziły tutaj trzy biegi o tyt. mistrza światowego, 2000 marek i złoty medal. Postle wygrał w dwóch pierwszych biegach, na 75 i 120 yard. w 7:6 i 12 s. tak, że trzeci był już zbyteczny.

✕ **Sromotna porażka niemieckich footballistów.** „Slavia“ pobiła ub. niedzieli w Pradze berlińską „Germanię“ z rezultatem 8:0, a „Sparta“ „Niem. Braci sportowych“ z rezultatem 7:0.

Zeszyt marcowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i obejmuje artykuły:

Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebowskiego, Maryana Diensta, Ludomila Germana, Zdzisława Jachimeckiego, Władysława Kiersza, Antoniego Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłowskiego, Bronisławy Orłowskiej, Eugeniusza Romera, Tadeusza Sobolewskiego, Adama Szelagowskiego, Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

Niedokrewność

i powodowane przez nią ogólne osłabienie i znużenie, usuwa zdumiewająco szybko EMULSYA SCOTTA. Dobra sława, jaką sobie zdobyła

Emulsja SCOTTA

jako niezawodny środek

przeciw niedokrewności



Prawdę tylko je w krem bardzo smaczny i najzupełniej z pow. marką strawną. Wynikiem tego jest produkt nieochr. „rybaka“ zrównanej wartości odżywczej. jako gwar. w zastoś. środk. „Scotta“.

Do nabycia we wszystkich aptekach. 101

Święta się zbliżają

3257

wieć czas już pomyśleć o tortach i przekładnicach i zamawiać je za wczasu u znanej firmy JANA HÖFLINGERA, we Lwowie, ul. Teatralna l. 8 (koło kościoła OO. Jezuitów).

Spis tortów w kilkudziesięciu gatunkach i wszelkie informacye co do zamówień świątecznych można na miejscu otrzymywać.

Jako specjalność wyłącznie naszą polecamy nowe torty „Victoria“, „Szampańskie“.

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Kasy zaliczkowej „Pomoc“, stow. zarej. z ograni. poręką w Grzymałowie odbędzie się w niedzielę dnia 12 kwietnia 1908 r. w lokalu kasynowym o godz. 4-ej popoł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1907;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków kasy za rok 1907;
4. Wniosek Rady Nadzorczej na rozdział czystego zysku;
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej;
6. Wybór trzech członków Dyrekcji i trzech zastępców dyrektorów;
7. Wybór komisji rewizyjnej;
8. Wnioski członków.

Na zgromadzenie to zapraszamy wszystkich członków tego stowarzyszenia.

Kasa zaliczkowa „Pomoc“ w Grzymałowie.

Grzymałów, dnia 24 marca 1908 r.

Sekretarz Rady nadzor.:

Józef Samuelowicz.

Prezes Rady nadzor.:

Stanisław hr. Piński.

Przez c. k. Mamiestnictwo koncesjonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, l. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

- 1) zakładaniu rachunkowości,
- 2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
- 3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
- 4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca za prowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacji daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 71

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4498

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

TEATR MIĘDZYNARODOWY WE LWOWIE
pod dykcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 27 marca 1908 r.

„Poskromienie złośnicy“

komedia w 5 aktach Szekspira.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go marca b. r. The Toronto Troupe, najslawniejsi gladiatorzy świata. — Obersteiner, (12 osób) największy zespół styryjski. — Narow Brothers, najznakomitsi komicy cyklicy. — Les Leandros, fenomen siły kobiecej. — „Nowy Adam“, fantastyczna komedia z francuskiego. — Vitograph, Sensacyjne obrazy. — 10 atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

„Cafe Restaurant“

ulicy Sykstuskiej i Kościuszki. Codziennie podwójny koncert muzyki salonowej słynnego sektetu Schramlów. — Kuchnia na deserowym maśle. Wstęp wolny. — 3267 COOHLMAN & FRANZ.

Nowo otwarty

Pensjonat **LITWINKA**

Lwów, Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwintna. — Ceny przystępne. Obiady na miastę i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 2788

Porto Rose

Koło Tryestu, kąpiele morskie i solankowe, pensjonaty „Edelweiss“ i „zur Post“, własne łazienki, kuchnia wiedeńska, całe utrzymanie od kor. 6. 3304

Palacze!

Spróbujcie

„**ROSELLE**“

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Byt
Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Blizszych informacyj udziela: „BYT“ „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołłątaja 2. 186

Poszukiwani

Zastępcy dla fabryki wyrobu sera Fürstenberg

w Wschetatt, poczta Pawlików, Czechy.

Fabryka wyrabia sery w krążkach i kawałkach. Odpowiednie wynagrodzenie. — Cenniki darmo i opłatnie. — Fabryka wysyła sery także en detail. 3365

Nowość!

Nowość!

Gramofony francuskie Pathego

bez wymiany sztyftu. Płyty absolutnie nie niszczące się. Membrany z wieczną kulka szafirową, która do każdego aparatu dostosować się daje. Membrany po K. 10 do nabycia u

JAKOBA MASCHLERA

Lwów, ul. Jagiellońska 16 I. piętro.

Cenniki gratis. 3264

Bazar

Krajo

Nowości!

Peleryny męskie, damskie i dla studentów od k. 12.50. — BUNDY SŁAWUCKIE.

we Lwowie

Akademicka 14.

Bardzo pożyteczne dziełko p. t.

Badanie nad działaniem

Wody krościńskiej

wysyła na żądanie bezpłatnie: 3317

Zarząd Zdrojowy w Krościenuk n. D.

TEATROM
AMATORSKIM
polecamy specjalny katalog sztuk odpowiednich — bezpłatnie
w Księgarni Polskiej we Lwowie

KUCHNIA
PRAKTYCZNA
R. Makarewiczowej nowe uzupełnione wydanie wyjdzie 6 kwietnia b. r. Zamawiać można w Księgarni Polskiej we Lwowie

Nie kupuję nic

ani w Hamburgu ani w Bremie,



Magazyn 479

Juliusza Groszego

w Krakowie

Rynek 34, Pałac Spiski.

Znakomite RYDZE kiszzone. beczuleczka 3 korony. Feliks Wojciechowski, Jarosław. 2875



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnieznaczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

WING!

Najlepsze dalmatyńskie Wino stołowe, czerwone 48 halerzy, purpurowe, przyjemne w smaku, mocne 54 hal., białe, stare 56 hal. dostarczam koleją w beczkach od 50 litrów począwszy. 2054
Wysyła próbna (5 kilowy pakiet pocztowy) wysyłam za 3 kor. opłatnie.

Edmund Pauk

eksport wina, FIUME.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydarna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7464

Drzewka owocowe

tylko szlachetne w wyborowych gatunkach doborowych odmian ze szkółki

Państwa Dzików

zaprowadzonej od lat przeszło 40 przeważnie jabłonie, do sprzedania w wielkiej ilości po nader niskich cenach. Cena sztuki: od 2—4 lat 60—80 groszy, 4—6 lat 1 kor., starsze owoc rodzące 150—2 kor.

Wszelkie zlecenia i korespondencje załatwia odwrotnie tylko

Michał Kubica, Tarnobrzeg.

Gminy i Kółka rolnicze otrzymują rabat. — Cenniki opłatnie i darmo 2877

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
o godz.	Przejżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukareszt, Botuszan, Zydaczowa, Potutor, Kołomyż, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawa, Dorny Watry
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Kossye, Nowego Sącza przez Tarnów	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
7.39	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Katusza	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.58	Jaworowa
8.05	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czornowiec, Kołomyż, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Katusza, Drohobycza, Borysławia
8.29	Jaworowa	8.25	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nałęczowa, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
8.55	podp. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcizna, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/6 do 15/9 wł.)
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Plaszów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemyśl)	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
10.05	Kołomyż, Zydaczowa, Potutor, Kórnośmeż	9.20	Ikan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Katusza, Delatyna, (p. Kołomyż), Serethu, Berthomethu, Czudina, Radowice, Suczawy
10.30	Sianek, Sambora	10.45	Podwoleczysk, Potutor, Grzymalowa, Zbaraża
11.50	Ławocznego, Katusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	11.05	Belca, Sokala, Lubaczowa
12.00	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	1.55	podp. Ikan, Katusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórnośmeż, Kołomyż, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
12.40	Sokala, Rawy ruskiej	2.17	podp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwana Pustego, Grzymalowa
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	2.26	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Katusza
1.30	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	2.35	Kołomyż, Zydaczowa
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.45	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
2.16	podp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa	4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
2.25	podp. Ikan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kołomyż, Nowosielicy (p. Zuczek), Serethu, Radowice, Berthomethu, Suczawy	4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	5.50	Stanisławowa
3.55	Ikan, Zydaczowa, Katusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowice	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcizna
4.50	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Katusza
5.00	Jaworowa	6.30	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcizna, Suchy, Kołomyżowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
5.40	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwana pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymalowa	7.05	podp. Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Kossye, Budapesztu przez Tarnów
5.40	podp. Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kołomyżowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.00	Ikan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Kórnośmeż, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.30	Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
9.30	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	10.40	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berthomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcizna, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwana Pustego, Husiatyna, Zbaraża	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Dynowa, Tarnobrzeg, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
10.50	Ławocznego, Pesztu, Katusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.15	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwana Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa
12.20	podp. Ikan, Jass, Bukaresztu, Konstancyńopolu, Zydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berthomethu, Czudina, Serethu i Suczawy	11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
2.31	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	12.45	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Kołomyżowa, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
3.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcizna, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	2.51	podp. Ikan, Jass, Bukaresztu, Konstancyńopolu, Kórnośmeż, Katusza, Serethu, Berthomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
Na dworzec „Podzamcze“ z:		3.15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Meko Luborczy, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcizna
7.01	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.40	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	11.08	Podwoleczysk, Potutor, Grzymalowa, Zbaraża
2.03	podp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa	2.32	podp. Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwana Pustego, Grzymalowa, Czortkowa
5.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwana pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa	7.24	Podwoleczysk
10.12	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwana pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża	11.34	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwana Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.

z Brzuchowie (od 5 maja do 29 września wł.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór: (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.45 popołudnia, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.45 przedpołud.; od 6 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudnia i 8.25 wieczór: (od 1/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1.15 wieczór.
ze Szczerca (od 2/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.40 wieczór.
z Lubienia (od 1/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 11.40 wieczór.
do Brzuchowie (od 5 maja do 29. września wł.) 2.25, 8.45, 5.45 popołud., od 1/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; 1 od 1/6 do 31/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.05 rano; od 6 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.24 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdą niedzielę).
do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 8.1 przed poł. i 8.25 popoł. (od 1/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta) 1.35 popołudnia.
do Szczerca (od 2/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.40 przedpoł.
do Lubienia 2.10 popołud. (od 1/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta)

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszymi literami. Zwykłe i zastawiane bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miejscowym c. k. kolei państwowych w pociągach Hausmann i 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Drobne ogłoszenia

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu w całości (po 6 hał. za każdy wiersz, najniżej 60 hał.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Abiturient gimnazjalny poszukuje kuje lekcy na wsi. St. Makidynska Światyn na Balkach (dla „J.”) 3559

Institutrice parisienne donne des leçons. S'adresser: à l'expédition du journal „Etranger”. 3624

Rutynowana nauczycielka poszukuje posady, przygotowała bardzo dobrze chłopców do gimnazjum i panienki do szkół średnich. Mińska w Birczy koło Przemyśla. 3590

Niemkę inteligentną, rozebrałą, poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Andriego, również poszukuje Niemki do Rosji. 3616

Rok IX. Kursa konwersacji niemieckiej, francuskiej, hiszpańsko-gramatyczne i lekcje pojedyncze. Dla panów kursa osobne. Przedtem Sobieskiego 4, teraz Ossolińskich 19, I p. 4. 3592

Niemka ndziela lekcy za skromnym wynagrodzeniem ul. Kochanowskiego 14 w parterze. 3601

Posady poszukiwane

Magister farmacji, rutynowany, poszukuje posady od 1-go maja. Adres Rakowiecki Żywiec-Zabłocie apteka. 3523

Leśniczy egzaminowany młody poszukuje posady. Zgłoszenia z grzeczności Wny Frey nadleśniczy Lelechowka p. Janów. 3325

Młoda, niewstydzająca się pracy osoba obejmie samoistnie zarząd domu chętnie w Przemyśle. Poste-rest. „Maryla 367” Tyśmienica. 3604

Rządca gosp. trzeźwy i pracowity z wyższym wykształceniem i kilkuletnią praktyką w intensywnych gospodarstwach Księstwa Poznańskiego, poszukuje posady dla znanego. Oferty uprasza do Adm. Słowa pod lit. „S. K.” 3589

Aspirant farmacji poszukuje posady. J. Igra, Stanisławów Belweder. 3611

Egzaminowany drogistą z długoletnią praktyką poszukuje posady. Adres: Fuchs, Drogueria M. Bibringa w Stanisławowie. 3612

Inteligentna panienka z prowinicy skromnie wychowana poszukuje miejsca do dzieł lub lepszych zajęć oomowych. Zgłoszenia pod „Prowincja 15” do Administracji. 3619

Lakiernik budowlany, obznajomiony w swoim zawodzie przyjmuje wszelkie roboty w miejscach na prowincji po najprzystępniejszych cenach Jan GLOSSNER, ul. Piotra Skargi 1. 10. 2965

Stenografistka

polsko-niem. pisząca biegle na kilku systemach maszyn, prowadząca samodzielnie buchalterię kupiecką i gospodarczą, mająca szkołę handl. i egzamina z 4 praktyką poszukuje posady. Nowy Sącz „K. L.” poste rest. 3603

Posady zaufiarowane

Kancelarya adwokatów Fruchtmanów Stryj poszukuje koncyplenta. Warunki i referencje listownie. 3597

Adwokat Pawlikowski w Rohatynie poszukuje koncyplenta od 1 maja 1908. 3602

Dr. Herz adwokat w Dobromilu poszukuje rutynowanego koncyplenta. Posada zaraz do objęcia. 3608

Na prowincji panna pisząca biegle na maszynie pod dyktatem znajdzie natychmiastowe umieszczenie — oprócz polskiego wymagana jest dokładna znajomość języka niemieckiego — osobom z rutyną kupiecką pierwszeństwo. Oferty pod M. 25 poste rest. Felsztyn. 3618

Adwokat poszukuje rutynowanego koncyplenta od 1 maja 1907 ewent. wcześniej lub później. Zgłoszenia z warunkami: Dr. S. Marowski, Ropczyce. 3483

Magistra rutynowanej i do brze poleconego poszukuje aptekarz Juliusz Hausman. Kraków. Oferty pisemne. 3552

Uczeń potrzebny do handlu korennego A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 3521

Apteka A. Karpińskiego w Rzeszowie poszukuje asystenta farmacji. 3524

Apteka A. Jarosza w Nowym Sączu poszukuje zaraz młodszego, dobrze poleconego magistra farmacji. 3553

Młody człowiek obznajomiony z buchalterią, biegly w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z ładnym piśmem, orzyna zajęcie przy administracji przedsiębiorstwa naftowego za początkowo skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „195” poste-rest. Borysław. 3489

Zdolną osobę do sprzedaży oraz zdolne panny w modniarstwie przyjmie zaraz Magazyn Mód „La dernière Mode” 3 Maja 7. 3513

Praktykant z ukończoną 2-gą klasą gimnaz. władający językiem polskim i ruskim znajdzie zaraz umieszczenie w handlu papieru i galanter. Doskowskiego w Przemyśle. 3422

Stała posada dla pań lub panien 100 kor. miesięcznie. Bliższe warunki w „Orlich Skrzydłach”, które nabyć można w księgarniach i trafikach. 3411

Dwór Woysław p. Mielec, poleca poszukuje ogrodnika na ordynaryę zaraz lub od 1 kwietnia. Wymagane wszechstronne zdolności i długoletnie dobre świadectwa. Nieuwzględnione listy zostaną bez odpowiedzi. Uprasza się o nadesłanie odpisów świadectw. 3546

Do pensjonatu we Lwowie poszukuje się rutynowanej i umiejacej wykwinie gotować kucharki. Wprawa w wydawaniu na porcy. Wynagrodzenie dobre. Informacje w handlu żelaznym Wgo Janowskiego, Lwów, ul. Halicka. 3295

Biuro pracy Kruzelnickiego w Stanisławowie poleca dobrych robotników sezonowych za kontraktem polnych oficjalistów. 3613

Adjunktów (pisarzy) gospodarczych zawodowo wykwalifikowanych poszukuje Spółka Agromomów Lwów. Trzeciego Maja 5. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw. 3550

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie chcą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie: Obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wyatraczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy. Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób oślaszającym znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy. Admin. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż

Kłaczy mioty pieprzowej 1000 Kszuk 30 kor. do nabycia u Stanisława Lachowicza Jaworów. 3427

470 dębów przeciętnie 12 calowych jest na sprzedaż w majątku Michałowice poczta Rudki. Gościniec szutrowany prowadzi do samego lasu. Odległość od stacji kolejowej w Rudkach 5 kilometrów. Zgłaszać się należy pod adresem Administracji dóbr w Michałowicach. 3549

Debunki tuberóz sztuka 20 hal. begonie bulwiaste 30 halercy wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 3506

Osoby zasługujące na kredyt mogą nabywać na małe raty miesięczne najzwyklejsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. Zastępowo księgarz nakładowych polskich. — Lwów, fach pocztowy 11. 3529

Solanum Comersoni violet, nowość. Kartofle sprowadzone z Paryża tn rozmnożone bardzo plenne, na bagnistych polach, smaczne. We Francji u Mr Labetgerie po 25 fr. 5 kilo tu 6 kor. 5 kil. worek. Matczyńska, Kołomyja, Willsa Matczyn. 3428

Kartofle najnowszy gatunek Dołkowskiego Jamrozcy bardzo plenne, wysokoprocentowe, Czerwone, późne, dla gorzeł i na wypas najlepsze, sprzedaje po 5 zł. za metr. cetn. z workiem. Zarząd dóbr Czeremchów poczta Bortniki. Nizej 100 kilogramów nie wysyła się. Wysyłka za poborem w porze sadzenia. 2927

Automobile nowe, używane, na składzie. Pneumatyki „Michelin”. Witold Tranda. Przemyśl. 3102

Dwieście kóp. Zarybek karpia drobno i gruboluszkowych jednorocznych. — posiada na sprzedaż po 4 i 5 koron za kopę — dzierżawca dóbr w Chłyczach koło Złoczowa Stonawski. 3045

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe jakoteż przejeżdżone poleca M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 3473

Zarząd dóbr Lipa ma węgier drzewny na sprzedaż loco stacya Bolesław. Łaskawe zgłoszenia przysłać: Mieczysław Polański, Stryj ul. Kochanowskiego. 3600

Nowe ziemniaki

Uragwajskie „Solanium Comersoni Violet” nadzwyczaj wytrzymałe na wilgoć i bajejnej plenności importowane po pięć franków kilo od profesora Labetgerie w Paryżu ma do sprzedania po sześć koron woreczek pięciokilowy opłatnie a w większych ilościach po 90 koron za cetnar metryczny p. Maryla Sawicka w Jarosławiu Zwierzyniecka 948. 3607

ZARZĄD KURNIKA

w Wiązownicy

poczta loco, ma jeszcze do zbicia:

Kury włoskie kuropatwie trójka 12 kor.

Kury Dorking „ 14 „

„ styryjskie „ 14 „

Kaczki Pekin „ 14 „

Indyki amerykańskie trójka 26 kor.

3620

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 2665

Wilgoć lub grzyb najsilniejsze wyniszczam „Głazuryną” Mossoczy, Lwów, Heimańska 12. 3308

Motocykl Laurinclement pięciokonną z wózkiem. Rower Pucha sprzedam. Kober Rzeszów. 3039

Interesy handlowe

Apteka dziedziczna wraz z realnością w śródmieściu i ogrodem do parcelacji odpowiednia jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższ. szczegółów udzieli p. Krzemicki, notaryusz w Samborze. 3621

32.000 koron do umieszczenia na hipotekę. — Do sprzedania dobra w Galicyi, majątek pod Wiedniem, kilka realności w Krakowie oraz willa „KOLIBA” w Zakopanem z całem stylem urządzieniem. Wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Karola Łepkowskiego w Krakowie Poselska 9. 3609

20 milionów koron są do dyspozycji na 4 1/2% procent rocznie na I, II, III miejsce na dobra, kamienice, wille, lasy, przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe. — Pożyczki osobiste dla każdego, także dla pań, w każdej wysokości, na niski procent, na długoletnie spłaty roczne. — Adres: Adalbert THEIN reprezentant firmy Leszmitalose Bankbizomany Budapest VII, Rottenbier utca 54. — Korespondencya niemiecka. — Pośredników wynagradzamy. Marka na odpowiedź. 3598

POŻYCZKI jako kredyt osobisty załatwia za kondytem i bez kondytku dla P. T. Urzędników, Oficerów, — w ogólności, Profesorów, Wielebnych duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszów, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnien w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprez. „Beamten-Vereinu” we Lwowie Kopernika 28. 2644

W Janowie

Do sprzedania zaraz pod przystępnymi warunkami. a) realność z 4 pokoi i kuchni z morgiem ogrodem. b) narożny do 2 frontów leżący grunt w kierunku do stawu, nadający się na mleczarnię lub inny interes. Wiadomość Edward Grilimayer, Hotel Zorza, fryzjer. 3555

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach. 2664

Znakomite ciastka po 3 centy w Cukierni Krakowskiej, Lwów, ulica Fredry. 3269

Kelafory oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Zakład ogrodniczy, Antoni Klimowicz, Lwów. 3503

Zarząd pasieki A. KRAJN-SKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wybomy miód lipcowy w cenie 7 kor. — Wysyła również młody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, a to stółowy, kasztelański, królewski i młody pitne owocowe, — jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Oziński itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 2152

Powidła fasowane

dobre jak marmolada Śliwki bośniackie, Morele suszone można dostać tylko w handlu 3186

Bażanta

ul. Halicka — Lwów.

Jedyny polsko-katolicki magazyn wysyłkowy, założony 1892, wysyła wszelkie towary kolonialne, owoce południowe, jarzyny, tylko pierwszej jakości Edward Kaczorowski Triest. 3636

Mieszkania i sklepy

Wykwintne mieszkania wieszke do wynajęcia Turecka 1. 3. 3266

Mata 32 metry długości 14 szeroka dużo światła, do tego mogą być 2 pokoje, wiadomość w warsztacie ślusarskim Kopernika 56. 3556

Kraszewskiego 25 3 frontowe pokoje balkon pierwsze piętro od 1 kwietnia. 3341

3, 4, 5 pokoi, przedpokój, łazienki, — elektryka, ul. Ujejskiego 8a zaraz do wynajęcia. 2800

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Przerabia

po 1-70 koldry, materace, wkłady sprężynowe. Poleca własnego wyrobu koldry od 3 zł., atlasowe od 9 zł. Puchowe poduszki, pierzane, koce, prześcieradła, poszewki, materace itp. magazyn i pracownia

Kazimierza Skibińskiego

długoletniego współpracownika firmy Szustera. Lwów, Kopernika 7. 2782

Najtańsze źródło zakupu

Meble

stylowe i tapicerowane do urzędzeń Salonów, Jadalni, Sympialni, Buduarów, Meble żelazne i gięte po cenach fabrycznych — sprzedaje HERMAN STEIL we Lwowie, — ulica Teatralna 1. 16. 3090

Koncesjonowane Biuro elektryczne

Stanisława Leszmitalose, Lwów ul. Leona Sapiehy 1. 19. — Urządza oświetlenie elektryczne w załączeniu do sieci miejskiej. Aparaty do elektrycznego oświetlenia od 15 do 200 lamp. Zamówienia uskutecznią się szybko i rzetelnie — z doborowego materiału. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny umiarkowane. 2480

Pracownia wiedeńska

Polotnickiej wykonuje wszelkiego rodzaju suknie i kostiumy w najkrótszym czasie po umiarkowanej cenie. Wyczuwa kroju francuskiego i angielskiego metodą ułatwioną. Krakowska 7 obok Rynku. 3495

KAMIL BAUM

w Tarnowie, skład papieru i drukarnia komisowa poleca

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4 urzędowych kor. 5 znakomicie gumowane. 3490

Nowo założona

Pracownia ślusarsko-mechaniczna i budowlana

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tych działów wchodzące i wykonuje je z największą ścisłością i sumiennością.

Władysław Musiałowicz Lwów, ul. Kopernika 56. Telefon 235. 3471

Zwyczajne ogólne

zgromadzenie członków BANKU PARCELACYJNEGO, stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się we Lwowie, w sali Tow. Politechnicznego, ul. Zimorowicza 9, dnia 8 kwietnia 1908 o g. 4-jej popołudniu.

— PORZĄDEK DZIENNY: —

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej ogólnego Zgrom.;
4. Wniosek Rady nadzorczej co do podziału zysku;
5. Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących: p. p. Franciszka Biesiadeckiego, Jakóba Bojki, Jana Harkna i Kazimierza Szczepańskiego (§. 13 statutu);
6. Wybór członków Komisji rewizyjnej (§. 56 stat.);
7. Wnioski członków. 3623

Rada nadzorcza Banku parcelacyjnego stow. zarej. z ogran. poręką.

Dr. Szymon Bernadzikowski Kazimierz Szczepański prezes. sekretarz.

Los turecki 400 fr.

mający rocznie sześć ciągnięć (najbliższe już 1 kwietnia) polecamy na spłaty miesięczne po 6 kor. 50 hal. Pierwsza rata zpn. 9 k. 50 hal., dalsze po 6 k. 50 hal. Razem 37 rat. Losy tureckie mają przy każdym ciągnięciu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000, 300.000, 200.000 itd.) zaś każdy los musi wylosować kwotą 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wylosowania najniższej wygranej, straty nie ponosi. Składający i ratę zpn., ma prawo gry już przy ciągnięciu 1 kwietnia!

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Proszę zadać



bezpłatnie i franko (naj) bogato ilustrowany, główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. 141

w Brux nr. 573 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikiowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

W 5-kilow. koszach

Pomarańcze (malinówki) najśodsze, najlepsze K. 2-80
Pomarańcze 20ite jak miód słodkie 2-60
Mandarynki najlep. jak. 3-40
Cytryny duże czyste 2-30
Jabłka deserowe najlepsze tyrolskie 4-—
Jabłka deserowe najlepsza chętniejsze tyrolskie 6-—
Karafioli świeży, biały 2-60
Kartofle małańskie nowe 1-90
Wysyła za zaliczką z Wiednia

SOMA GRAUZ

eksport owoców południowych Wiedeń, IV, Schikanederg. 4. Dla odprządzających najtańsze engros — ceny wedle targu dzien. pospieszna wysyłka. 2022

Zmiana lokalu!

Magazyn towarów

modnych damskich pod firmą

Jan Pawłowski

przeniósł swój magazyn z placu Maryackiego na

ul. Karola Ludwika 3

obok magazynu broni WP. Dzikowskiego.

W nowo otworzonym magazynie polecam na sezon wiosenny najnowsze

Parasolki

Kapelusze

Kwiaty

Boa

oraz wszelkie nowości w zakres przyborów do krawieczyny i modniarstwa wchodzące.

Znakomite rękawiczki

DIANA. 3519

"SAPOMENTHOL MATULI"

orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.

Z przyjemnością doczytałem, że "Sapomenthol" Falskiego u
szkoleniu od samego początku jego wyrobu i bardzo dobrym
składem w gościach i szpitalach. Szczerze i z wielką
szlachetnością i z gorącego serca polecił bardzo ten wy-
rób Panu.

Bogumiń, Śląsk austr. 1903. Dr. A. Kamyński m. p.

"Sapomenthol" Falskiego wyrobu stał się znakomicie w mi-
nistrze gromadnictwa i oświaty. Kijów-Rosya, 1902. Dr. Cwiklica m. p.

Próbę "Sapomentholu" wypróbowano na rymu zapalenia
zadachnia, na ten objawy mała Polska odpowiednia i
wysokość. Wobec tego mała mi stwierdzić, że "Sa-
pomenthol" Falskiego wyrobu jest znakomitym środkiem
wieloletniego doświadczenia. Także i szpitalnym, jak
i w domu, małego przeto na zupełnie zdrowie na-
wrócić można.

Stanisławów, 1902. Dr. Adolf Perlmutter m. p.

Z przyjemnością muszę stwierdzić, że "Sapomenthol" uży-
wam od 2 lat w rozmaitych przypadkach i bardzo dobrym
składem i bardzo dobrym. Wobec tego mała mi stwierdzić, że "Sa-
pomenthol" Falskiego wyrobu jest znakomitym środkiem
wieloletniego doświadczenia. Także i szpitalnym, jak
i w domu, małego przeto na zupełnie zdrowie na-
wrócić można.

Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dziński m. p.

"Sapomenthol" wyrobu Falskiego stał się znakomicie w mi-
nistrze gromadnictwa i oświaty. Kijów-Rosya, 1902. Dr. Cwiklica m. p.

Kety, 1902. Dr. Władysław Dąbrowski m. p.

Ostrzega się przed naślą-
downictwami.

Z przyjemnością polecając, że "Sapomenthol" Falskiego
wyrobu jest znakomitym środkiem wieloletniego doświadczenia.
Także i szpitalnym, jak i w domu, małego przeto na zupełnie
zdrowie nawrócić można.

DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH.
NALEŻY ŻAŁĄC WYRAŹNIE: SAPOMENTHOL MATULI I PRZYJMO-
WAĆ TYLKO W ORIGINALNYM OPAKOWANIU PO CENIE K.1.40.
I SKŁON ZA SŁOIK! WYSYŁKI USKUTECZNIA-
APTEKA I FABRYKA PRZETWÓRÓW LECZNICZYCH
EUGENIUSZA MATULI, RADOMSKO KOŁO TARNOWA.

•NOWOŚĆ•

Celem umożliwienia nawet najuboższemu nabycia
SAPOMENTHOLU, zaprowadzono obecnie także oprócz
słoików, tubki cynowe z SAPOMENTHOLEM po cenie 10 hal.
za sztukę. Nabyć je można w aptekach. - Wysyła się najmniej 2.

Kołomyjska Fabryka papieru

zakupuje wszelkie ilości

odpadków papierowych
i papiery używane.

1244

Powozy odnawia i reperu-
je najtaniej FABRYKA po-
wozów

Lickendorfa
Lwów, Żużłńskiego 4.

Rzetelne kupno starych po-
wozów i zamiana takowych
za dopłatą na nowe.

2260

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE

C.K. NADWORNÝ
DOSTAWCA

dla niemowląt i dzieci

12 12 12



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

Nadzwyczajnie tanio!

Łóżko żelazne z materacem
sprężynowym, kołdrą i po-
duszką za 40 kor. Kompletne
urządzenia stylowe: sypialnie,
jadalnie, pokoje meble, me-
belki luksusowe, szafy, oto-
many, fotele, meble gięte,
łóżka żelazne, mosiężne i dzie-
cięce — polecamy na najdo-
godniejszych spłatach bez
podwyższenia cen.

Wszystkie meble są wykonane
we własnych naszych pracow-
niach i tylko najlepszej jakości.
W ogromnym wyborze dywa-
ny, chodniki, portiere, firanki,
stary, kapy na łóżka, kocyki,
kołdry, poduszki włosienne i
z pierza, prześcieradła i po-
szewki. Materace czyste wło-
sienne od 25 kor., materace
sprężynowe i t. p.

połączają
Schuster i Toczyński
Lwów, ul. Trzeciego maja 1. 5.
3069

Najbardziej zadawniona

Wilgoć i grzyb domowy

usuwa raz na zawsze.
Liczne uznania za robo-
ry od lat 12 wykonane.
Przesyłka próbna 6 kor.
Impregnowane przeciw
butwieniu, owadom i
myszom
płyty słomiane
niepalne, patent „Mosso-
czy” nr. 21215, do budo-
wy domów, ścian dział-
owych i ochrony ścian
zimnych. — Zamówienia:
Biuro fabryki „glazuryny”
i płyt słomianych. Lwów,
Hetmańska 12 (Spółka
budowniczych). 2748

Pieśni I
do słów Tetmajera
Brzozowskiego i
Konopnickiej cena
k. 1.80.

Pieśni II.
do słów Baręcza i Staffa
cena k. 1.80. 2978

Magazyn Nut B. Półonickiego
Lwów, ul. Kl. Tańskiej 1.

Róże

Jak przeszłych lat, tak i tego ro-
ku wysyłane będą z ogrodów
Szeblińskich „róże sztamowe” 4-
letnie, 3- i 2-letnie wysokopienne,
półpienne, półpienne i niskie
w najnowszych odmianach po
cenach nader przystępnych: a to
od 80 hal. do 1 kor. 60 hal.
stosownie do jakości i rozwinie-
cia. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd
ogrodów w Szeblinach pocztą
i stacją kolei Moderówka
koło Jasta. 3501

Podróże przyjemnościowe Austriackiego Lloyd w Tryeście!

pierwszorzędnym, wspaniale w tym celu urządzonym

parowcem „Thalia”

Podróż IV. od 26 kwietnia do 26 maja od kor. 700 zwyż.
do HISZPANII, WYSP KANARYJSKICH i AFRYKI
PÓŁNOCNEJ

przez Malte, Algier, Malaga, Gibraltari, Cadix, Madeira (Funchal)
Teneriffa (Sta Cruz), Las Palmas, Tanger, Tunis i Kori. — Cena
jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od kor. 700 zwyż.

Rozrywkowa podróż z Tryestu do Bremerhaven (V i VI podróż) odbędzie się jako
Podróż wygodniściów.

Dalej następują: I. Podróż do krajów północnych odjazd z Bremen od 4 do 30
lipca do Szkocji, Przylądka północnego, Spitzbergów i Norwegii. Cena jazdy za po-
dróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 700 zwyż.

II Podróż do krajów północnych odjazd z Kiel od 3 do 31-go sierpnia do Norwegii,
Spitzbergów i Wietrznych lodów. Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem
od kor. 700 zwyż. — NB. Podróże do krajów północnych urzędują w tym roku samo-
dzielnie Austriacki Lloyd.

Podróż IX od 5 września do 1 października

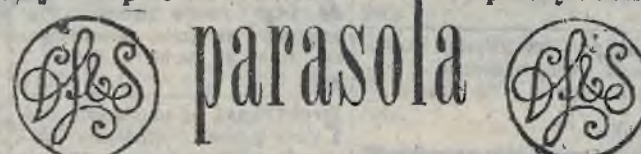
przez Bremerhaven do znanych miejsc kąpielowych Atlantyku do Algieru i Trye-
stu. Cena za podróż morzem wraz z utrzymaniem od k. 520 zwyż.

Wycieczki lądowe urzędują Biuro podróży THOS. COOK & SON, Wiedeń 1., Stefans-
platz 2, na podanych w specjalnym programie warunkach.

Programy, wyjaśnienia i zgłoszenia w Głównej Agenturze austriackiego LLOYDU
w Wiedniu, I. Kärnthnering 6, tudzież we wszystkich agencjach i biurach podróży
i u M. Lubingera we Lwowie. 182

Przy zakupnie

proszę uważać



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii”	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi”	K. 1.80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor.	K. 7.80
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 4.60
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist.	K. 2—
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 1—
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 3—
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. —60
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigra- cyjne	K. 3.60
„Opowieści japońskie”	K. 3—
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3.60
Rojan K. „Muszka” powieść	K. 1.20
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 2—
Rosowski Stanisław. „Psyche”, poezye	K. 1.80
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego	K. 1.20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka”	K. 1.80
Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść	K. 1.20
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 1.20

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya” Antiseptyczną
wodę do ust
i zębów przez pp. lekarzy
polecaną. Wzmocnia dzią-
sła, usuwa nieprzyjemny o-
dór ust, usmierza ból zę-
bów, goi wszelkie zranienia
i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1.20 i 2—

„Haya” Wodę atef-
ską z chiną.
Jedyny niezawodny i sku-
teczny środek na porost
włosów, przeciw wypadaniu
tychże i łupieżu.
Flakon kor. 1.20.

„Haya” Puder hygie-
niczny prze-
ciw poceniu się rąk, pach-
win i nóg. Znakomity ten
środek okazał się skute-
cznym tam, gdzie inne wca-
le nie działały. Puder ten
usuwa chorobliwe pocenie
się, usuwa przykry odór,
wzmocnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113

zaszczytnie znana firma

Józefa

IWANICKIEGO

Lwów

Hotel Zorza.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

Agentami się nie posługuje.
Maszyny do wyrobów poń-
czoszkowych i trykotowych.

